

GŁOS KATOLICKI

Nr 31/2004 (2106) Rok XLVI 12.9.2004

*Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony,
Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony,
Z Ciebie moc płynie i męstwo,
W Tobie jest nasze zwycięstwo.*



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

foto. P. Fedorowicz

Pomnik Poległych Stoczniovców

Bożusław Bajor

Ze wszystkich polskich miast, Gdańsk chyba w największym stopniu kojarzy się z umiłowaniem wolności i otwarciem na świat. Zapewne wpływa na to bliskość morza, port, piękne, choć też dramatyczne wydarzenia historyczne, legenda Solidarności...

...Tej Solidarności, która potrafiła połączyć różnorodne inspiracje ideowe: tradycje niepodległościowe, solidaryzm społeczny i pracowniczy, samorządność, demokrację, ideę niezawisłości sądowej, decentralizacji w zarządzaniu gospodarką, uwolnienie

oświaty, kultury, nauki oraz środków masowego przekazu od politycznego nadzoru i indoktrynacji. Tej Solidarności, która była wielką nadzieją Polaków zarówno w kraju, jak i za granicą, a która dziś jest już niestety wspomnieniem...

Ale wróćmy do Gdańska... Tutaj 16 grudnia 1970 roku od milicyjnych i wojskowych kul zginęli pracownicy Stoczni. Tutaj podpisano porozumienia sierpniowe. Tutaj właśnie narodziła się Solidarność. Tutaj, wreszcie, stanął pierwszy w bloku komunistycznym pomnik, upamiętniający ofiary tego systemu.

Myśl o uczczeniu poległych stoczniovców zrodziła się zaraz po tragicznych wydarzeniach grudnia 1970 roku. Wtedy, pod ogrodzeniem stoczniovcym, stanął drewniany krzyż.

Dziesięć lat później nieopodal bramy nr 2, w miejscu, gdzie zginęli robotnicy, na dzisiejszym Placu Solidarności, stanął Pomnik Poległych Stoczniovców, który stał się symbolem walki o wolną Polskę, walki z reżimem spod znaku PZPR. Ci wszyscy, którzy pamiętają chwilę odsłonięcia pomnika, wiedzą, że to było prawdziwe święto, patriotyczna manifestacja wolności.

Monument powstał bardzo szybko - w 3,5 miesiąca - co, biorąc pod uwagę sabotaż władz, jest czasem rekordowym. Pomnik zaprojektowany przez inżyniera Bogdana Pietruszkę i grupę artystów wykonała załoga Stoczni Gdańskiej.

Pomnik Poległych Stoczniovców złożony jest z trzech stalowych krzyży wysokości 42 metrów, zawieszonych u góry kotwic i łańcuchów oraz płaskorzeźb autorstwa Elżbiety i Roberta Pelplińskich, przedstawiających sceny z życia robotników Stoczni Gdańskiej. Każdy krzyż waży 42 tony, a kotwice po 2 tony.

Krzyż symbolizuje męczeństwo, ale też wiarę w zmartwychwstanie i zbawienie. Kotwica zaś jest symbolem nadziei i walki. Od podstawy pomnika rozchodzą się po placu koła, nawiązujące do kręgów na wodzie. To ma wyrażać spontaniczne rozprzestrzenianie się idei Solidarności.



XII. 70 r.

Pracownicy Stoczni Gdańskiej!

W ciągu dwóch kolejnych dni demonstracje wielkich grup stoczniovców na ulicach Gdańska stały się przyczyną rozruchów. Jakiśkolwiek były intencje tych rozruchów, ich skutki są tragiczne.

- 6 ludzi zabitych
- 115 osób ciężko okaleczonych
- 140 osób rannych
- obrabowana wiele sklepów
- podpalano szereg budynków
- wybito niezliczoną ilość szyb
- niszczone środki transportu miejskiego i samochody

Materiałne straty spowodowane przez uczestników zamieszek, podpalen i rabunków wynoszą przeszło 80 milionów złotych. A są to dopiero wstępne oceny!

Zadnemu uczciwemu człowiekowi takie zmasowane akcje wandalizmu nie mogą być obojętne.

Władze są zdecydowane podjąć bez względu na środki dla obrony miasta i jego mieszkańców przed gwałtem i bezprawiem. Dla ochrony porządku wkroczyło do miasta wojsko. Zabezpieczyło ono wszystkie najważniejsze obiekty. Porządek zostanie utrzymany.

Liczymy na Waszą pomoc.

Jest tylko jeden sposób przywrócenia ładu. Przystąpić do pracy. Powstrzymajcie innych przed wychodzeniem na ulicę. Chronićcie swój warsztat pracy.

DYREKCYA SAMORZĄD ROBOTNICZY



Na jednej z tablic w dolnej części tego monumentu, obrazującej śmierć młodego stoczniovcy widnieje napis: *Oddali życie, abys ty mógł żyć godnie.*

Nad nimi jako motto - słynne słowa Jana Pawła II:

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Amen”.

Na innej płycie znajdują się wyrzeźbione słowa poety Czesława Miłosza:

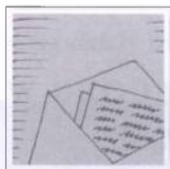
*Który skrzywdziłeś człowieka prostego,
Śmiechem nad krzywdą jego wybuchając,
NIE BĄDŹ BEZPIECZNY, poeta pamięta.*

*Możesz go zabić, narodzi się nowy,
Spisane będą czyny i rozmowy.*

Teszcze w innym miejscu ujrzymy daty ważnych wydarzeń polskiej wojennej Polski: 1956, 1970, 1980, 1981.

Pomnik na Placu Solidarności do dziś jest miejscem patriotycznych spotkań. Tutaj modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II, a kwiaty składali m.in. Honorowi Obywatele Miasta Gdańska - Margaret Thatcher i Ronald Reagan.

Słynne gdańskie Trzy Krzyże na stałe wpisały się w pejzaż nie tylko tego wspaniałego miasta, ale również całego kraju. I do dziś przypominają o wielu wydarzeniach - tych smutnych i tragicznych jak w 1970 roku, jak i tych radosnych, gdy w 1980 roku, po podpisaniu umów sierpniowych, na cały kraj powiało od morza wolnością. Ten karnawał wolności trwał ponad rok, do momentu jak pewnej grudniowej nocy „jaruzelska” Polska postanowiła „przywrócić spokój na ulicach”. Ale to już temat na inny artykuł...



telegram z błogosławieństwem

12 września 2004 r.

Wszystkim uczniom i studentom na początku nowego roku nauki przypominamy o modlitwie, która niesie światło i łaskę Ducha Świętego:

Modlitwa przed nauką:

Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas z pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa po nauce:

Dzięki Ci, Boże, za światło tej nauki. Pragniemy, abyśmy nią oświeceni mogli Cię zawsze wielbić i wolę Twoją wypełniać na wieki. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

(Redakcja)

STARY ZEGAR KROZENBERGÓW

Marek Brzeziński

Przez kilka dni obchodzono w Łodzi 60. rocznicę likwidacji getta przez hitlerowców. Niemcy utworzyli je w 1940 r. w chwili, gdy Łodzi nadali imię niemieckiego generała walczącego w tych okolicach w czasie I wojny światowej. Stąd tutejsze getto - zlikwidowane jako ostatnie na ziemiach polskich okupowanych przez hitlerowców - przeszło do historii jako Litzmannstadt Getto. Obca nazwa, przyniesiona przez okupanta, który słynną Piotrkowską przechrzczył na Hitlerstrasse sprawiła, iż i dawni, i obecni mieszkańcy Łodzi w bardzo ostry sposób odczuwają to, że getto było ciałem obcym narzuconym przez hitlerowców ich miastu. Do obchodów mogło dojść dzięki wysiłkom prezydenta Łodzi - niegdyś związanego z Solidarnością i z ZCh-Nem - Jerzego Kropiwnickiego - który w trakcie głównych uroczystości na stacji Radegast, miejsca odjazdów pociągów do obozów zagłady, powiedział, że do tej pory dotychczasowe władze milczały o tragedii łódzkiego getta. Tymczasem, jak to ujął Kropiwnicki, trzeba krzyknąć w imieniu ofiar, by nigdy ten krzyk nie przeminał.

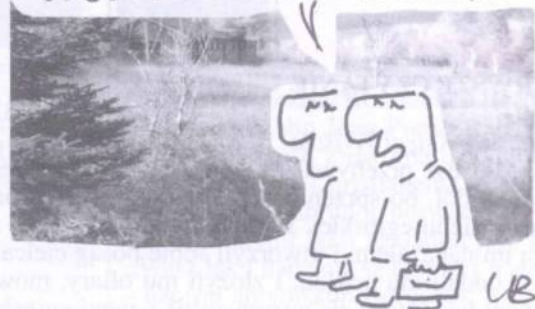
Rządząca przez lata ekipa SLD - spadkobiercy komunistycznych władz PRL-u - sprawiała takie wrażenie, jakby ludzka tragedia Litzmannstadt Getto była dla niej równie wstydlivym wspomnieniem, jak przypominanie o antysemickiej nagonce 1968 r. w Polsce Ludowej Gomułki. Getto w Litzmannstadt powstało na czterech kilometrach kwadratowych, na których w straszliwych warunkach żyło niemal 200 tys. ludzi. Był to obóz pracy, w którym sztyto mundury, bieliznę i plecaki dla niemieckich żołnierzy - dlatego Litzmannstadt Getto zostało zlikwidowane jako ostatnie i dlatego dzieci poniżej 10 roku życia, osoby w starszym wieku i chorych, już znacznie wcześniej wywożono do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem.

Z getta ocaleć miało od 6 do 12 tys. osób. To one sadziły drzewka w Parku Ocalonych w Łodzi, gdzie w związku z obchodami rocznicy organizowano wiele imprez. W muzeum Tradycji Niepodległościowych na Radogoszczu - miejscu, gdzie znajdował się przejściowy obóz koncentracyjny dla Polaków, otwarto wystawę zatytułowaną „Pocztą z w łódzkim getcie w latach 1940-44”, na której pokazano zbiory filatelistyczne mieszkającego w Berlinie Manfreda Schulze. Modlono się w synagogach i w kościołach - a na wspólnym nabożeństwie - chrześcijanie i Żydzi spotkali się na Starym Mieście, w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, zamienionym przez hitlerowców na magazyn rzeczy odebranych Żydom, idącym do komór gazowych.

Ciąg dalszy na str. 6-7

z satyrycznej teki L.B.

- ZASTANAWIAM SIĘ CZY TO
ZANOSI SIĘ NA ZŁOTĄ POL-
SKĄ JESIEŃ, CZY TEŻ NA
JESIEŃ POLSKIEGO ZŁOTEGO...

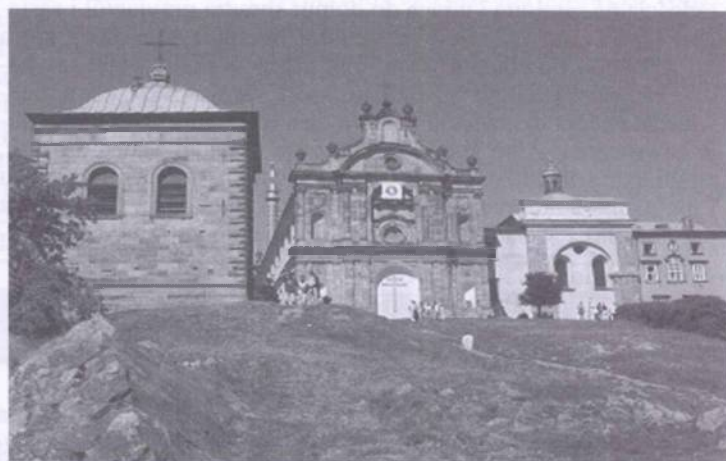


W DRODZE NA ŚWIĘTY KRZYŻ

Ks. Tadeusz Domżał

Po drodze wiodącej z Kielc w kierunku Ostrowca Świętokrzyskiego możemy dostrzec pasmo lasów pokrywające najstarsze w Polsce Góry Świętokrzyskie. Te różne odcienie zieleni, to tylko część wielkiego i tajemniczego bogactwa przyrody, krajobrazu i historii, która tu zapisywała się przez wieki. Jednym z największych skarbów ukrytych na tym terenie jest pobenedyktynskie opactwo Święty Krzyż.

Co do początku historii opactwa na św. Krzyży istnieje wiele źródeł. Stanowią one o bogatej przeszłości tego miejsca. O złożoności tego problemu może świadczyć fakt, że już w wieku XIV i na początku wieku XV trwały liczne dyskusje na temat ustalenia daty początku tego opactwa. Za datę podawaną w wielu przewodnikach wymienia się rok 1403, kiedy to rozpo-



częto budowę klasztoru. Cennym źródłem pisanym jest w tym względzie zapisana przez Jana Długosza informacja o roku 1006. Inna informacja, pochodząca z drugiej połowy XV w. - notatka Macieja z Pyzdr, o czym świadczą Roczniki Świętokrzyskie, wskazuje na rok 1020. W kręgu tych dat pozostaje tajemnicą dotarcie na św. Krzyż relikwii drzewa Krzyża Świętego. Przyjmuje się, że relikwia ta, to dar św. Emeryka, syna króla węgierskiego Stekana I, na rzecz braci św. Benedykta. Najbardziej wiarygodnym źródłem z tego miejsca świadczącym o istniejącym tam klasztorze jest zapis w dokumentach jędrzejowskich, gdzie na przełomie roku 1166/1167 podpis złożył opat z Łysej Góry. Pierwsi Benedyktyni na Św. Krzyż przybyli z Tyńca. Wówczas wzniesiono pierwszy klasztor i kościół pod wezwaniem św. Trójcy. Zimą 1259 roku miał miejsce najazd Tatarów, którzy klasztor zostawili spustoszony i ograbiony. Drugi najazd miał miejsce w 1287 roku. Tym razem nie próbowali zdobyć klasztoru.

Ciąg dalszy na str. 5



LITURGIA SŁOWA

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 32,7-11.13-14

Czytanie z Księgi Wyjścia

Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulany z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: *Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej*. I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: *Widzę, że lud ten jest ludem o twardej karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpalił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem*. Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: *Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: «Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki»*. Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.

EWANGELIA

Łk 15,1-32

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: *Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi*. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: *„Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Cieszcicie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła». Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: «Cieszcicie się ze mną, bo znalazłem, bo wierzyłem, że ojciec mnie kocha. Tak, głęboko wierzyłem i to była prawda. Bogu niech będą dzięki!*



Jednym z zasadniczych dokumentów w zestawie danych personalnych, które osoba składa na studia, czy do zakładu pracy jest *curriculum vitae* - życiorys. Niektóre instytucje podkreślały dawniej, że taki życiorys powinien być napisany własnoręcznie. Coraz mniej jest jednak takich uwag. Jedynie dzieci idące do przedszkola, czy do szkoły podstawowej nie piszą życiorysów. Po pierwsze, że nie umieją pisać, a po drugie nie są w stanie określić siebie. Wszyscy inni piszą kilkanaście zdań o sobie. Okazuje się, że nie jest to wcale takie proste. O wiele łatwiej byłoby nie raz napisać życiorys drugiego człowieka niż własny.

Często do składanych dokumentów dodawane są inne, w postaci załączników, a mianowicie świadectwa pracy i

opinie od byłych pracodawców, jeżeli osoba już wcześniej gdzieś pracowała, albo zaświadczenia o odbytych kursach i egzaminach.

Jak wyglądałyby trzy krótkie życiorysy osób z dzisiejszej Ewangelii?

Ojciec mógłby napisać:

*Miałem dwóch synów, których bardzo kochałem. Jeden z nich wziął majątek i stracił go. Najszczęśliwszym dniem w moim życiu, był ten, kiedy ujrzałem swojego syna po wielu latach. Myślałem, że świat pochłonął go i zniszczył, a jednak powrócił. Syn, który pozostał przy ojcu mógłby zrobić taki zapis: *Mój ojciec, niby sprawiedliwy, a stracił głowę, kiedy zobaczył swojego synunia-hulakę. Zupełnie oszalał. Dał mu wszystko tak jakby się nigdy nic nie stało.**

Ten trzeci syn mógłby zanotować: *Wróci-*

łem, bo wierzyłem, że ojciec mnie kocha. Tak, głęboko wierzyłem i to była prawda. Bogu niech będą dzięki!

co na to opinia publiczna: sąsiedzi, plotkarki, sensacyjne gazety. Jakie opinie? Jakie nauki? Jakie wnioski? O ojcu: *Dobry człowiek, ale naiwny. Ja bym takiego syna wyrzucił za drzwi.* O synu, który wrócił: *Jak miał czelność przyjść do ojca. Tak, tak bieda nauczyła go rozumu.* O synu, który był z ojcem: *Nie stać go było, na odważne zajęcie stanowiska i powiedzenie bratu prawdy.* Świat patrzy inaczej. Ludzie bywają bezwzględni, a ojciec jak to ojciec. Syn znalazł dla niego więcej niż stracone bogactwo. Ważne, że wrócił do domu.

TRZY ŻYCIORYSY

tem, bo wierzyłem, że ojciec mnie kocha. Tak, głęboko wierzyłem i to była prawda. Bogu niech będą dzięki!

co na to opinia publiczna: sąsiedzi, plotkarki, sensacyjne gazety. Jakie opinie? Jakie nauki? Jakie wnioski?

O ojcu: *Dobry człowiek, ale naiwny. Ja bym takiego syna wyrzucił za drzwi.*

O synu, który wrócił: *Jak miał czelność przyjść do ojca. Tak, tak bieda nauczyła go rozumu.*

O synu, który był z ojcem: *Nie stać go było, na odważne zajęcie stanowiska i powiedzenie bratu prawdy.*

Świat patrzy inaczej. Ludzie bywają bezwzględni, a ojciec jak to ojciec. Syn znalazł dla niego więcej niż stracone bogactwo. Ważne, że wrócił do domu.

Ks. Tadeusz Domżał

Ciąg dalszy ze str. 3

W DRODZE....

Wiek XIII i XIV był czasem wielkiego rozwoju opactwa. Wówczas zgromadzono wspaniały księgozbiór i zatroszczono się o ducha zakonu. Wówczas pojawiła się również owa nazwa klasztoru i zamieszkujących go zakonników: Opactwo Ojców Benedyktynów Świętego Krzyża.

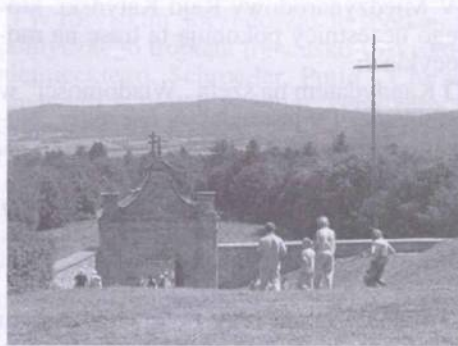
W roku 1818 władze carskie zlikwidowały opactwo benedyktyńskie. Od tego czasu zaczęły się smutne losy opactwa na św. Krzyżu. W 1884 roku na św. Krzyżu założono bardzo ciężkie więzienie przekształcone w czasie II wojny światowej na obóz jeńców rosyjskich. W 30 lat później wojska austriackie zbombardowały wieże i kościoła, co spowodowało poważne zniszczenia w dachu, uszkodzeniu uległy nawet organy. W roku 1918 ojcowie benedyktyni powrócili do swojego klasztoru. Niedługo cieszyli się jednak z tego powrotu, bo po trzech latach znowu musieli opuścić Święty Krzyż.

W 1936 roku klasztor przejęli Ojcowie Oblaci Maryi Niepokalanej. Jeden z ojców był tam kapelanem więzienia. Zakonnicy zabrali się do odbudowy zniszczonego klasztoru, ale II wojna światowa przerwała prace remontowe. Spadające w czasie nalotów bomby i pożar zniszczyły północne skrzydło budynku. Po zakończeniu działań wojennych rozpoczęto prace remontowe, które w tym klasztorze prowadzone są bezustannie.

Wychodząc na Święty Krzyż od strony Nowej Słupi, na obszar klasztoru przechodzimy przez bramę w siedemnastowiecznym murze. Z tego miejsca wylania się wspaniały widok na kościół i dzwonnice. Przy kościele widoczne są fragmenty murów w stylu romańskim i gotyckim. Królującą tam świątynię wzniesiono w stylu barokowo-klasykistycznym w latach 1781-1806. Znajdujące się w niej obrazy - autorstwa Franciszka Smuglewicza zdobią jej wnętrze. Na jednym z nich

artysta przedstawił legendę związaną z księciem Emerykiem, który ofiarował relikwie drzewa Krzyża Świętego Zakonnikom. Wybudowana tam w latach 1614-1620 kaplica mieści w krypcie groby fundatorów: Zofii i Mikołaja Oleśnickich i m.in. powstańca z 1863 roku, księcia Jeremiego Wiśniowieckiego.

Legenda głosi, że książe Emeryk wybrał się do Polski w odwiedziny do Bolesława Chrobrego. Na drogę zabrał ze



sobą relikwiarz jako znak Bożej Opatrzności. Polowanie w Górach Świętokrzyskich zakończyło się dla Emeryka dramatycznie. W pogoni za jeleniem zablądził w puszczy. Wówczas przyrzekł, że jeżeli wróci, złoży swój relikwiarz na tym miejscu. I tak też się stało. Z tą legendą wiąże się również nazwa gór - Góry Świętokrzyskie.

Istnieje jeszcze jedna wersja legendy, która mówi, że Emeryk zabił jelenia i został oślepiiony przez światło w kształcie krzyża wydobywające się z poroża zabitego zwierzęcia. Wówczas ukazał mu się anioł, który kazał zostawić krzyż noszony przez niego na piersi w pobliskim klasztorze. I tak też się stało.

Ze Świętym Krzyżem związane są różne historie. Nie mniej jednak kult relikwii drzewa Krzyża Świętego trwa po dziś dzień. Samo położenie klasztoru sprawia, że czuje się bliskość Boga, a omodlone mury pomagają każdemu w zrozumieniu tajemnicy świętości.

Ks. Tadeusz Domżał



życie Kościoła

□ Przewodniczący Konferencji Biskupów Francuskich abp Jean-Pierre Ricard wyraził solidarność z dwoma dziennikarzami francuskimi, Christianem Chesnot i Georgesem Malbrunot, porwanymi i przetrzymawanymi jako zakładnicy w Iraku. „Wasz lęk i nadzieja są również naszymi” - napisał arcybiskup Bordeaux.

□ Watykan założy własną fundację na rzecz zwalczania AIDS. Poinformował o tym w Meksyku przewodniczący Papieskiej Rady Duszpasterstwa Zdrowia, kard. J. L. Barragan. Fundacja będzie nosiła nazwę „Dobry Samarytanin”, a na jej utworzenie wyraził zgodę papież Jan Paweł II.

□ Ponad 100 tys. wiernych wzięło udział w uroczystościach ku czci Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. W homilii Prymas Polski kard. J. Glemp podkreślił, że bez zdrowej i silnej rodziny państwo nie może się rozwijać tak, aby zapewnić obywatelom spokój i bezpieczeństwo.

□ Kard. Jose Saraiva Martins, prefekt watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, ma nadzieję na szybką beatyfikację Alcide de Gasperiego. „Wiem z całą pewnością, że jako polityk de Gasperi żył wartościami chrześcijańskimi” - powiedział kard. Saraiva Martins.

□ 26 sierpnia Jan Paweł II mianował dotychczasowego biskupa polowego Wojska Polskiego biskupem warszawsko-praskim. Ingres arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia do katedry diecezji warszawsko-praskiej odbędzie się w sobotę, 2 października o godzinie 11.00.

□ W ramach Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej (PEAD) dotarła do Polski pierwsza część żywności z nadwyżek unijnych. Jedną z organizacji zajmujących się dystrybucją tych produktów będzie Caritas Polska.

75-LECIE ZWIĄZKU BRACTW RÓŻANCOwych WE FRANCJI

Niedziela, 10 października 2004

Zarząd Związku Bractw Różańcowych i ks. dyrektor Antoni Ptaszkowski serdecznie zapraszają poszczególne Bractwa, księży i sympatyków różańca świętego na uroczystą Mszę świętą, celebrowaną z okazji 75-lecia swego istnienia, modlitwy i działalności w niedzielę 10 października 2004 o godz. 15³⁰ w kościele św. Marcina w Mericourt, pod przewodnictwem ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. infułata Stanisława Jeża.

Po Mszy św. Zarząd Związku i ks. Dyrektor zapraszają wszystkich najserdeczniej na wino honorowe.

*Elżbieta Dłubak
Sekretarka Związku*



BÓG MOJĄ SKAŁĄ

Nie obiecuję wam szczęścia w tym, lecz w innym świecie
(słowa Matki Bożej, kierowane do Bernadetty)

129 Pielgrzymka Polaków do Lourdes

29.09. - 3.10.2004

Organizatorem Pielgrzymki, pod przewodnictwem i w animacji ks. rektora St. Jeża, jest Polska Misja Katolicka we Francji; za organizację odpowiada dr A. Łucka.

Koszt: - autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem - 252 euro; - noclegi z utrzymaniem + opłata pielgrzymkowa - 160 euro; opłata pielgrzymk. od osoby - 20 euro (dla osób i grup, które same organizują dojazd, hotel i utrzymanie). Noclegi z utrzymaniem dla pielgrzymów w Domu Polskim „Bellevue”, w domkach Algeco z utrzymaniem, codzienne dojazdy + opłata pielgrzym. - 103 euro.

Zapisy: (do 15 września) i informacje w parafiach polskich i w Polskiej Misji Katolickiej - 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, tel. 01 55 35 32 32, fax 01 55 35 32 29 lub u Anny Łuckiej - tel. 06 67 41 24 81 (przy zapisach wpłacamy zaliczkę - 30% opłaty, można jej dokonać gotówką lub czekiem na: Aumerie Polonaise Rectorat CCP 041 Paris 23 343 69 N z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”).



z kraju

□ W Sejmie doszło do ważnej debaty nad odszkodowaniami związanymi z II wojną światową. Posłowie LPR, PiS i PSL poparli uchwałę wzywającą rząd do podjęcia rozmów z RFN o odszkodowaniach za polskie straty z tego okresu. Uchwała ma stanowić kontrpropozycję wobec zapowiedzi składania wniosków o odszkodowania przez przesiedlonych Niemców. Posłowie SLD wystąpili przeciw uchwałom, zaś PO zaproponowała „kompromis” wzywający rząd Niemiec do wzięcia na swoje barki tego typu roszczeń.

□ Liga Polskich Rodzin złożyła wniosek o samorozwiązanie się Sejmu. Sejm przegłosował ustawę zdrowotną, która odrzuca większość kontrowersyjnych poprawek Senatu. Zrezygnowano m.in. z refundacji środków antykoncepcyjnych i bezpośrednich składek ZUS dla misjonarzy.

□ Minister spraw zagranicznych Cimoszewicz składał oficjalną wizytę w Mongolii, prezydent Kwaśniewski po raz drugi pojechał prywatnie oglądać olimpiadę do Aten... Do Warszawy zawitał natomiast król Jordanii Abdullah II.

□ PSL po śmierci kolejnego polskiego żołnierza w Iraku skrytykowała polską obecność wojskową w tym kraju i przystąpiło do zbierania podpisów pod petycją o wycofanie polskich żołnierzy z tej misji. PSL wykorzystuje do zwiększenia popularności nastroje społeczne. 70% ankietowanych opowiada się za wycofaniem żołnierzy z Iraku.

□ Kłopoty ma komisja sejmowa badająca nadużycia w koncernie naftowym „Orlen”. Przedsiębiorstwo stara się zablokować dostęp do swoich dokumentów. Księgi wejść nie chciała też udostępnić kancelaria prezydencka (u prezydenta miały się odbywać „narady” dotyczące obsadzenia kierowniczych stanowisk w tej firmie). Ostatecznie A. Kwaśniewski księgę udostępni, ale tylko do przeglądania „na miejscu”.

□ Nie ma dowodów na oskarżenia o pedofilię ks. H. Jankowskiego z Gdańska. Takie są pierwsze ustalenia prokuratury w Elblągu, gdzie przeniesiono dochodzenie. W Gdańsku sprawą proboszcza św. Brygidy zajmował się prokurator, który jest synem pułkownika b. SB, który „zajmował” się ks. Jankowskim w latach 80.

□ Z prac w Krajowej Radzie Radiofonii i TV zrezygnował mianowany przez Senat Tomasz Goban-Klas. Powodem dymisji była wiadomość, że jego osobą ma się zająć sąd lustracyjny.

□ Skoro przy lustracji jesteście, odnotujemy, że adwokaci najdłużej lustrowanego polityka III RP, czyli Józefa Oleksego znów wystąpili z wnioskami proceduralnymi, które mają przedłużyć sprawę oskarżonego o współpracę z wojskowym wywiadem PRL członka SLD. Kolejny termin rozprawy przeniesiono w związku z

tym na koniec miesiąca września.

□ Sejm uchwalił 24 marca „Narodowym Dniem Życia”. Z kolei rok 2005 ma być wg Sejmu Rokiem Mikołaja Reja.

□ Lech Wałęsa spotkał się z nowym ambasadorem USA w Warszawie. B. prezydent stwierdził, że sprawa zniesienia wiz dla Polaków jest dla niego „drugą najważniejszą sprawą po walce z komunizmem”.

□ Do Katynia, Miednoje i Charkowa wyruszył z Warszawy z błogosławieństwem Prymasa Polski Józefa kardynała Glempa IV Międzynarodowy Rajd Katyński, którego uczestnicy pokonują tą trasę na motocyklach.

□ Kandydatem na szefa „Wiadomości” w publicznej TV jest redaktor naczelny „Nowego Dziennika” z Nowego Jorku M. Wierzyński.

□ W Łodzi odbyły się uroczyste obchody 60. rocznicy likwidacji tamtejszego getta. Uroczystościom przewodniczył prezydent miasta J. Kropiwnicki.

□ Stanęły prace przy budowie świątyni „Opatrzności Bożej” w Warszawie na Polach Mokotowskich. Powodem jest brak pieniędzy.

□ Komisja Europejska interweniowała w Polsce w związku ze zbyt niskim podatkiem VAT na Internet. Na razie Internet obłożono stawką 7%, podczas gdy dla wszystkich towarów składka ta wynosi 22%.

□ W Swarzędzu koło Poznania zatrzymano młodego Francuza, który zajmował się fotografowaniem składów paliwa. Szczegółowa kontrola wykazała, że na jego ubraniu znajdują się drobiny materiałów wybuchowych. Fotograf został zatrzymany do wyjaśnienia sprawy w areszcie.

□ Niewykluczone, że fabrykę FSO na Żeraniu (do niedawna Daewoo) przejmą Chińczycy. Ma to związek z zakupem przez chińskiego inwestora brytyjskiej firmy Rover, która starała się wejść do Polski.

□ W Elblągu władze miasta wprowadziły mandaty za przeklinanie na ulicach. Najwyższy wymiar kary to nawet 1500 PLN. W ciągu tygodnia ukarano aż 100 osób.

□ W kościele oo. Paulinów na Skałce w Krakowie odbył się pogrzeb Czesława Miłozza.

□ Bardzo słabo dla polskich sportowców zakończyła się olimpiada letnia w Atenach. Polscy sportowcy przywieźli zaledwie 3 złote medale i zajęli odległe miejsce w klasyfikacji medalowej. Prezydent Kwaśniewski oświadczył nawet, że w związku z mizernym dorobkiem, ze stanowiska zrezygnuje prezes PKOl S. Paszczyk. Ten po powrocie natychmiast jednak stwierdził, że prezydent źle go zrozumiał...

□ Do Częstochowy przybyły 29 sierpnia romskie grupy m.in. z Kanady, USA. Spotkanie stanowi część przygotowań do pierwszego Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Maryjnej na Jasnej Górze, zainicjowanego przez Stowarzyszenie Twórców Romskich „Roma”.

□ Jan Paweł II został honorowym obywatelom miasta Radomia. Decyzja zapadła jednogłośnie 30 sierpnia podczas sesji Rady Miejskiej.

Dokończenie ze str. 3

STARY ZEGAR KROZENBERGÓW

W Muzzeum Sztuki Współczesnej - jednej z ważniejszych placówek tego typu na świecie - można było obejrzeć czterdzieści obrazów przekazanych Łodzi przez Davida Malka - kolekcjonera z Izraela. Wśród dzieł takich jak: „Martwa natura” Jankiela Adlera, „Muzykanci” Alfreda Aberdama, pochodzący z XVIII wieku obraz „Mężczyzna z niemowlęciem”, pędzla nieznanego malarza, wystawiona była wreszcie główna ozdoba zbiorów - „Niebo zakochanych” Marca Chagalla. Na Rynku Starego Miasta, staraniem Instytutu Pamięci Narodowej, pokazano wy-



stawę „Getto w fotografii”.

W Marszu Pamięci, jaki przeszedł ulicami Łodzi udział wzięli m.in.: były premier Jerzy Buzek i były prezydent RP na uchodźstwie - Ryszard Kaczorowski. Metropolita łódzki, arcybiskup Władysław Ziśłek, wraz z premierem Polski - także łodzianinem - Markiem Belką oraz ambasadorami Izraela i Stanów Zjednoczonych podpisali Kamienie Pokoju - międzynarodową inicjatywę artystyczną, promującą kulturę na rzecz pokoju i pojednania.

Symboliczne znaczenie ma fakt, że w przededniu uroczystości udało się rozwiązać spór miasta Łodzi z gminą żydowską dotyczący nieruchomości, które przed wojną należały do Żydów. Łódź, miasto, w którym przed wojną mieszkała druga co do wielkości w Europie, po Warszawie, społeczność żydowska, jest pierwszym miastem w Polsce, któremu udało się ostatecznie uregulować ciągnący się od wielu lat spór.

Myliłby się ten, kto sądziłby, że tylko żydowska społeczność miasta ma monopol na męczeństwo i cierpienie. W Łodzi obchodzono także rocznicę zagłady getta cygańskiego. Ponad pięć tysięcy Cyganów, pochodzących z pogranicza węgiersko-austriackiego umieścili hitlerowcy w Litzmansztadt Getto a następnie wymordowali. Łódź, po raz kolejny, sięga do swoich korzeni miasta tolerancji i wielu narodów, czego wyrazem był koncert na Rynku Starego Miasta przygotowany w ramach Festiwalu Dialogu Czterech Kultur - imprezy, która na stałe trafiła do kalendarza łódzkich wydarzeń kulturalnych.

W programie znalazły się między innymi „Kadis” w wykonaniu a capella tenora Josepha Malovanego - wiel-

kiego kantora z synagogi przy V Alei w Nowym Jorku, a także oratorium Anatolijusa Senderovasa - jednego z najbardziej znanych, współczesnych kompozytorów litewskich.

Pprzedwojenna Łódź stanowiła tygiel narodowości zgodnie żyjących koło siebie. Wtedy nikogo nie dziwił fakt, że pol-



skie i niemieckie dzieci bawiące się razem na podwórku przy ulicy Kilińskiego stawały na baczność przed srogim dozorcą - łódzkim Niemcem i pozdrawiały go zgodnym chórkim - *Gruess Gott Herr...* Nie wywoływała zdumienia pączka macy przynoszona przez łódzkich Żydów ich polskim sąsiadom.

Dlatego tak naturalnym odruchem było i to, że gdy hitlerowcy założyli Lit-zmannstadt Getto, państwo Krozenbergowie przynieśli do swych polskich przyjaciół stary zegar na ścianę prosząc, by ci przyjęli ten upominek na pamiątkę. Krozenbergowie nie mieli złudzeń. Wiedzieli, że zginą w getcie. Prosilili, by ich polscy sąsiedzi *zmówili* - w ich intencji - *do ich chrześcijańskiego Boga - modlitwę*. W czasie uroczystości na stacji kolejowej Radegast, prezydent Łodzi, Jerzy Kropiwnicki, mówił o katach i ich ofiarach ale także o świadkach zbrodni, których obowiązkiem jest sprawienie, by o niej nie zapomniano.

Łódź po latach letargu przypomina sobie o tradycji tolerancji, jaka tutaj panowała wobec mieszkających nad Łódką przedstawicieli różnych kultur: Polaków, stanowiących w mieście większość, ale i Żydów, Niemców oraz Rosjan, wobec zakładających kluby piłkarskie Szkotów i Anglików, Francuzów budujących tutaj swoje fabryki włókiennicze, Szwajcarów, a także Persów, Chińczyków oraz Turków - właścicieli cukierni z pysznymi pączkami.

Marek Brzeziński



ze świata

□ W Iraku doszło do zawieszenia broni i rozejmu z „sadrystami”. Al Sadr wezwał swoich szyickich zwolenników do złożenia broni i opuścił Nadżaf. Jego organizacja ma się przekształcić w partię polityczną.

□ W rosyjskim Soczi doszło do spotkania politycznego trójkąta francusko-rosyjsko-niemieckiego. Schroeder, Putin i Chirac omawiali sytuację w Iraku, ceny ropy i stosunki Rosji z UE.

□ Prezydent Czech Vaclav Klaus zawetował wprowadzenie tzw. „europejskiego listu gończego” w swoim kraju, tłumacząc, że będzie to oznaczało rezygnację z suwerenności kraju. Uznawanie „europejskiej ekstradycji” zaakceptowały wszystkie kraje UE poza Włochami i Czechami.

□ W budynek polskiej ambasady w Iraku uderzyły pociski wystrzelone przez rebelinatów. Odnotowano tylko straty materialne.

□ W Rosji doszło do katastrofy dwóch samolotów pasażerskich. Zginęło 89 osób. Wg pierwszych ustaleń śledztwa, samoloty spadły na ziemię na skutek zamachów terrorystycznych.

□ W Czeczenii odbyły się wybory prezydenckie. Wygrał je dotychczasowy szef MSW Ała Alchanow, który uzyskał 74% głosów. Uwagę zwracała nieobecność przy urnach wyborczych mężczyzn. Wg niezależnych obserwatorów wyniki wyborów były sfałszowane na skalę nieznaną dotąd w żadnym z postsowieckich krajów.

□ Państwa nadbałtyckie zabiegają o odskodowania za 50 lat okupacji sowieckiej. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być zgłoszenie przez Estonię i Łotwę propozycji uznania komunizmu za zbrodniczą ideologię.

□ 12 osób zginęło po zamachu bombowym w stolicy Afganistanu Kabulu.

□ Węgry mają nowego premiera. Został nim polityk socjalistyczny, 43-letni milioner Ferenc Gyurcsany.

□ Na Ukrainie obchodzono 13. rocznicę odzyskania niepodległości. Defiladę wojskową przyjął z tej okazji ustępujący prezydent Kuczma.

□ Po spotkaniu prezydentów Putina i Łukaszenki ustalono, że Białoruś i Rosja wprowadzą wspólną walutę 1 stycznia 2006 roku.

□ W Nowym Jorku obradowała konwencja wyborcza Republikanów. Ostatnie sondaże dają niewielką przewagę ich kandydatowi Bushowi nad demokratą Kerrym.

□ Specjalny wysłannik Ojca Św. ks. Walter kardynał Kasper przekazał w Moskwie ikonę MB Kazańskiej Kościołowi prawosławnemu. Patriarcha rosyjskiej Cerkwi znów oskarżył jednak katolickich duchownych o uprawianie prozelityzmu.

□ Na 3 października ustalono datę wyborów prezydenta Abchazji. Abchazja to zbuntowana prowincja Gruzji, a Tbilisi już

zapowiedziało, że wyników tych wyborów nie uzna.

□ W Iraku porwano 2 francuskich dziennikarzy. Ich porywacze zażądali zniesienia zakazu noszenia islamskich chust w szkołach.

□ Władze Sudanu nie chcą wyrazić zgody na interwencję międzynarodowego korpusu pokojowego w prowincji Darfur, gdzie trwa wojna domowa i masowe wypędzanie czarnej ludności przez arabskie bojówki.

□ Zieloni i SPD zapowiedzieli zmiany w konstytucji RFN, które pozwolą na przeprowadzanie w tym kraju referendum. Chodzi tu o umożliwienie Niemcom bezpośredniego głosowania w sprawie unijnej konstytucji.

□ Rząd Czech przeprowadza cięcia oszczędnościowe. W ich ramach ograniczono prawa do otrzymywania zasiłków mieszkaniowych i dla bezrobotnych.

□ Władze Portugalii nie wpuściły na wody terytorialne tego kraju holenderskiego statku, który jest kliniką aborcyjną. Lizbona ogranicza możliwość aborcji.

□ Parlament francuski rozpocznie prace nad zmianami prawnymi mogącymi zalegalizować eutanazję.

□ We Lwowie „nieznani sprawcy” podpalili lokal niezależnej gazety „Postup”. Przed wyborami na Ukrainie robi się coraz bardziej gorąco...

□ Wysoki urzędnik ministerstwa obrony USA jest podejrzewany przez FBI o szpiegostwo na rzecz Izraela. Udostępnił on informacje o polityce Waszyngtonu wobec Iraku.

□ Szef Komisji Europejskiej Romano Prodi wyraził nadzieję, że podczas następnej olimpiady w Pekinie sportowcy państw należących do UE wystąpią także pod flagą Unii.

□ Nowym ambasadorem USA w Estonii została Polka. Aldona Vos wyemigrowała z rodzicami do USA gdy miała 6 lat.

□ W Bychowie na wschodniej Białorusi doszło do pożaru zamku, dawnej siedziby kanclerza Księstwa Litewskiego Lwa Sapiechy.

□ Chiny zostały niekwestionowanym liderem wśród producentów piwa. Wyprzedzają one w tej dziedzinie USA, Niemcy, Brazylię i Rosję.

□ Z muzeum w Norwegii ukradziono obrazy Muncha „Krzyk” i „Madonna”. Straty wyceniono na 100 milionów \$.

□ Rząd Francji wypowiedział „wojnę wszelkim przejawom rasizmu” po serii ataków antysemitycznych w Paryżu. Napisy „Juden raus”, „Niech żyje islam” pojawiły się na gmachu Centrum Żydowskiego. Do zamachu przyznała się nieznana bojówka islamska. W ostatnich miesiącach zdewastowano też żydowskie nagrobki, a przy okazji muzułmańskie i chrześcijańskie, w Saverne w Alzacji i w Lyonie. Przyjęte ostatnio zmiany ustaw pozwolą na surowsze karanie przestępstw na tle rasistowskim.

□ Brygady Abu-Hafs-Masriego, powiązane z organizacją Osamy bin Ladena, grożą zaatakowaniem Rzymu, jeśli Włochy nie wycofają swoich wojsk z Iraku.

W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego (cz. 3)

BARBARZYŃSTWO

Andrzej Carpin-Karpinski

Kilka nieprzespanych nocy, stale wystawiony w pierwszej linii na bezpośredni ogień nieprzyjacielski nie pozostały bez śladu. Pomimo pełnego entuzjazmu i poświęcenia, poczułem nagle wielkie zmęczenie fizyczne i tęsknotę za moim tapczanem, który znajdował się tuż obok, na ulicy Poznańskiej 16.

- *Panie poruczniku* - zameldowałem się do dowódcy - *bardzo proszę o przepustkę na jedną dobę. Chciałbym odwiedzić rodzinę.*

- *Cztery godziny i ani sekundy więcej* - uciał krótko porucznik i zwracając się do stojącej obok łączniczki „Basi” dodał: *wypiszcie podchorążemu przepustkę na 4 godz. i jednocześnie waszą, to podpiszę oboje.* Łączniczka „Basia”, która wyróżniała się nieprzeciętną odwagą i poświęceniem podczas ataku na Placu Trzech Krzyży, była mniej więcej w moim wieku (20 lat) i zamierzała odwiedzić swoją przyjaciółkę na Mokotowie. Wysoka, bardzo ładna blondynka, uczynna, dowcipna, zawsze w doskonałym humorze, szybko podbiła serca żołnierzy. Uważaliśmy ją nie tylko za równego kumpla, ale i za obiekt uczuciowego pożądania, z którym można było wesoło poflirtować.

- *Wstąpisz do mnie na chwilę?* - zapytałem nieśmiało, gdy razem opuszczaliśmy kwaterę - *Mieszkam tu obok, na Poznańskiej.*

- *Jeśli masz coś na gardło, to z przyjemnością. Ale tylko na chwilę* - zastrzegła się z zalotnym uśmiechem.

- *Mam butelkę starki* - pochwaliłem się.

- *No to fajnie, „Leszek”* - przytaknęła z zadowoleniem.

Moja czterogodzinna przepustka w towarzystwie tej uroczej dziewczyny przeleciała jak sen na jawie, poczym ona pobiegła do swej przyjaciółki na Mokotów, a ja wróciłem na kwaterę zakochany niesamowicie. Kompletnie wyczerpany, bez kolacji, ległem na materac. Nie minęła nawet godzina, gdy poczułem ostre szarpnięcie za ramię, to „Rosolek” mnie budził- wyrzucając, że nie usłyszałem jego komendy.

Zaspiany, ledwo dopięty, stanąłem w szeregu na dziedzińcu kwatery. Spojrzałem dookoła i ze smutkiem pomyślałem: czy to moja kompania? Gdzie reszta? Przecież tydzień temu było nas dwa razy tyle! Czy tyłu już poległo? Moje przegnębiające rozmyślenia przerwało przemówienie naszego dowódcy, w którym powiadomił nas, że mamy zluzować obsadę trzech budynków w Alejach Jerozolimskich, że te bohaterskie załogi poniosły dotkliwe straty odpierając zwycięsko bardzo silne natarcie Niemców z czołgami, przeprowadzone od strony mostu Poniatowskiego, że te budynki trzeba utrzymać za wszelką cenę, ze względu na ich żywotne znaczenie strategiczne.

I rzeczywiście. Aleje Jerozolimskie, gdyby znalazły się w rękach niemieckich, okazałyby się dla nich pierwszorzędnym węzłem drogowym, pozwalającym na swobodną komunikację między ich siłami rozmieszczonymi na zachód i na wschód od Warszawy.

Ale i dla nas utrzymanie tych kilku budynków na tej ważnej arterii miało ogromne znaczenie, gdyż przy domu nr 17 był wykopany rów, pozwalający na przejście na drugą stronę ulicy - jedyne przejście w rękach powstańców łączące dwie olbrzymie części stolicy: południową i północną.

Maszerując zmęczonym krokiem w kierunku Alej byłem pewny, że czeka nas znowu bezsenna noc i niebezpieczna akcja. Na miejscu, mimo zalegających ciemności, ukazał się nam koszmarny obraz bardzo ciężkiej bitwy, stoczony tu tego dnia. Szyby powybijane, na murach od strony ulicy tysiące śladów po kulach i odłamkach, barykada mocno uszkodzona, a



na dziedzińcu i w kilku mieszkaniach jęki rannych, których nie zdążono jeszcze odtransportować do szpitali powstańców.

Po dość długiej odprawie zluzowaliśmy wytrzebione i mocno zmęczone załogi tych budynków. Ja wraz z kapralem i kilku szeregowcami zajęliśmy dobrze obwarowane stanowisko przy oknie drugiego piętra. Kapral był uzbrojony w karabin i trzy granaty, ja w blyskawicę (pistolet maszynowy) i trzy granaty, a ponieważ dla szeregowych nie starczyło już broni, dostali więc butelki zapalające przeciwko czołgom. Na dole, cywile w najgłębszej ciszy, naprawiali barykadę ignorując rozlegający się od czasu do czasu terkot nieprzyjacielskiego karabinu maszynowego, a my wyteżaliśmy wzrok w kierunku mostu, skąd tego dnia wyruszyło groźne natarcie Niemców.

Upłynęła jedna godzina, potem druga i nic. Żadnej inicjatywy ze strony wroga.

- *Właściwie to ktoś z nas może się zdrzemnąć* - zaproponowałem kapralowi, ledwo trzymając się na nogach.

- *Zgoda* - zawyrokował - *kto pierwszy?*

- *Ja!* - zawołałem bez namysłu i powlokłem się na stojącą obok wygodną kanapę. Moi współtowarzysze broni, bardzo wyrozumiali, pozwolili mi spać dość długo, aż do świtu, do momentu kiedy się sam przebudziłem.

- *Kto następny?* - zapytałem kaprała.

- *Żaden* - odparł twardo - *popatrz „Leszek”, widzisz te dwa czołgi?*

Wychyliłem zasną głowę za okno i od razu oprzytomniałem. Rzeczywiście, niedaleko mostu dwa potężne czołgi z lufami skierowanymi wprost na nas, a koło nich dostrzegłem przemykające się sylwetki żołnierzy niemieckich. Do pokoju wpadł nasz dowódca.

- *Z karabinu celować jedynie do ukazujących się Niemców* - rzucił w podnieceniu - *i strzelać już teraz. Wasz rozpylacz, podchorąży, ma pójść w ruch jak szkopy będą w odległości około 50 metrów, a butelki mają być rzucone jak czołgi przybliżą się na mniej więcej 10 metrów. Zanim Niemcy przejdą do ataku, wy „Leszek”, puszczacie bardzo krótką salwę co 5 minut w kierunku zauważonych ruchów pieszych. Granaty mają być użyte tylko wtedy, gdy Niemcy będą już blisko domu. To co wam powiedziałem - zakończył nasz dowódca - *ma na celu pokazać szkopom, iż jesteśmy czujni i gotowi im sprawić gorącą łaźnię. Cześć chłopcy!**

Poprzez nasz okresowy ogień rozpoznawczy, Niemcy zorientowali się szybko, że na nich czekamy. Nastąpiły teraz długie minuty czujności i rozważań. Ani przez myśl mi nie przeszła ewentualność oddania wrogowi naszego stanowiska, poddania się - byłaby to pewna śmierć, bo okrutny i wściekły nieprzyjaciel z miejsca rozstrzeliwał złapanych powstańców.

- *Czołgi ruszają!* - krzyknął kapral. Z daleka ukazały się jasne dymy uruchomionych motorów. Zamiast jednak skierować się w naszą stronę, od-

wrócili się do nas tyłem i czmychnęły w kierunku mostu. Nasze stanowiska objęli wkrótce wypoczęci już ich prawowici obrońcy.

Do kwatery wracaliśmy w doskonałym nastroju. Ani jednego zabitego i ani jednego rannego. Jak się później okazało, Niemcy już więcej nie usiłowali zaatakować powstańców w tym rejonie. To niezwykle ważne przejście udało się żołnierzom Armii Krajowej utrzymać przez 2 miesiące, aż do końca powstania. Na kwaterze oczekiwała nas smaczna kolacja, ale bez „Basi”. Nikt jej nie widział od dnia poprzedniego. Godzina ważności przepustki już dawno minęła. Głupie myśli mi wirowały po głowie: może zdezerterowała? może zamiast do przyjaciółki po szła odwiedzić swego przyjaciela i ten ją zasekwestrował? może ją ktoś po drodze porwał albo poderwał? Zanim usnąłem, długo → ↗

polemiki

MIĘDZY TYFUSEM A DZUMĄ

Stanisław Michalkiewicz

Gdybym nie pamiętał niezwykle trafnej uwagi, jaką zamieściła kiedyś amerykańska dziennikarka w liście do Marii Skłodowskiej-Curie („niepodobna przesadzić w odmawianiu ważności jednostkom”), to z pewnością pomyślałbym sobie, że przynoszę pecha, przynajmniej Węgrom. Jednak skromność moja znana jest na całym świecie, w związku z czym analizę przesilenia rządowego na Węgrzech mogę przeprowadzić bez akcentów osobistych, czyli obiektywnie. Tak się bowiem złożyło, że ledwo tylko przyjechałem na Węgry, a zaraz rozpoczął się tam kryzys rządowy, zakończony ustąpieniem premiera Petera Medgyessy. 25 sierpnia ogłosił swoją dymisję przed kamerami rządowej telewizji, informując Węgrów, że uczynił to dlatego, iż „oni” postawili mu „upokarzające warunki”. Te warunki dlatego były upokarzające, że „oni” chcieli, by premier Medgyessy czekał, aż przedstawią mu votum nieufności, albo jeszcze o coś oskarżą. Te upokarzające warunki premier węgierski z godnością odrzucił, ale widać było, że „oni” zrobili mu wielką przykrość... Trudno nie podzielać jego uczuć, kiedy zaraz okazało się, że nowym premierem został Ferenc Gyurcsany, do wczoraj jeszcze jego doradca, a kandydatura ta okazała się tak trafiona, że prezydent postanowił mianować go „niezwłocznie”.

Skoro Węgrom trafił się taki mąż opatrnościowy i to jeszcze w dzisiejszych, zepsutych przecież, czasach, to warto poznać go trochę bliżej, zwłaszcza, że w Budapeszcie mówi się, iż nowy premier ma specjalnego nosa (co zresztą widać) nie tylko do polityki, ale i do biznesu. Urodził się w 1961 roku w prowincjonalnej miejscowości Papa, we wczesnej, socjalistycznej młodości pnąc się mozolnie po szczeblach kariery w KIS, czyli węgierskim odpowiedniku Związku Młodzieży Socjalistycznej. Kiedy powiało demokracją, nasz Ferenc też się zdemokratyzo-

wał i postawił na transformację ustrojową. Może niewiele by mu to dało, gdyby przedtem, kierowany rewolucyjną czujnością, nie poślubił był Klary Dobrew, pierworodnej córki starego komunisty Antala Apró. To właśnie był ten dopalacz, dzięki któremu kariera polityczna naszego Ferencza poszybowała w górę, niczym zerwany nagle z uwięzi Zeppelin. Dzięki tym wszystkim szczęśliwym zbiegom okoliczności i fartuszkowemu wspomaganie, nowy węgierski premier w następstwie transformacji ustrojowej, stał się właścicielem fortuny ciemnego pochodzenia, którą sam skromnie szacuje na 3 miliardy forintów, czyli 11,5 mln euro. Widać, że na scenę polityczną wchodzi nowe pokolenie („Szmaciaków wyhodował ustrój że trzy już chyba pokolenia” - pisał prozoc Janusz Szpotański w poemacie „Towarzysz Szmaciak”, który zachowuje aktualność nie tylko w Polsce, ale i na Węgrzech) młodych wilczków, wobec których starzy towarzysze, ot choćby obalony premier Medgyessy, wyglądają na bezradnych, niczym niemowlęta. Oczywiście nie ma co żałować obalonego premiera; „nie znałeś litości panie i my nie znajmy litości”, ale też, z drugiej strony, nie ma powodów do radości na widok bratanków Węgrów, którzy „oni” zamieniają w ekspresowym tempie tyfus na dzumę.

Ponieważ obalony premier żalił się strasznie na „onych”, co to nie tylko stawiali mu „warunki”, ale w dodatku jeszcze „upokarzające”, to warto skupić się przez chwilę na rozszyfrowaniu tej enigmaty. Co to są za „oni”, którzy stawiają warunki i tak dalej? Za pierwszej komuny nie wolno było wymawiać głośno tego straszliwego zaklęcia („a kto by zdradził tę wielką tajemnicę umrze podwójnie: ciałem i duszą”), ale tajemnica Poliszynela głosiła, że chodzi o „towarzyszy radzieckich” zwanych poufale w partyjnych kręgach „radzieckimi”. Ale dzisiaj „radzieck-

kich” już nie ma; Węgry, podobnie jak i Polska, czy bratnie Czechy, należą do NATO i Unii Europejskiej. Skąd więc tu „oni”, jacy „oni”? Skoro prima vista nie znamy na to pytanie odpowiedzi, tym bardziej wypada nam głęboko rozważyć słowa obalonego premiera Węgier, bo chyba nie rzuca on słów na wiatr i skoro publicznie uskarża się na „onych”, to chyba wie, co mówi, a jako premier, wprawdzie już były, niemniej jednak, coś tam przecież musi wiedzieć. Zatem incipiam.

Tak się akurat składa, że w ostatnim czasie zmienili się i to w okolicznościach wskazujących na presję „onych”, premierzy trzech rządów państw Europy Środkowej, które właśnie przystąpiły do Unii Europejskiej. W Polsce, w początkach maja ustąpił premier Leszek Miller, zastąpiony przez Marka Belkę. Warto przypomnieć, że na cztery miesiące przed ustąpieniem, Miller cudem przeżył katastrofę śmigłowca, po czym, ku zdziwieniu pani red. Paradowskiej z „Polityki”, poruszał się wyłącznie ze wzmocnioną obstawą. W lipcu ustąpił czeski premier Vladimír Špidla, dostając na pocieszenie propozycję brukselskiego komisarza. No a teraz przyszła kryśka na Petera Medgyessy, dla którego nie pomyślano nawet o żadnej osłodzie. Wszystkie te zmiany mogą być oczywiście następstwem przypadkowego zbiegu okoliczności, ale - jak ostrzeżę z zaświatów duch Janusza Szpotańskiego - „byłby to przypadek rzadki, a czy w ogóle są przypadki?” Skoro tak, to możliwe jest również i to, iż jakieś państwo poważne, dajmy na to, Niemcy, daje krajom Europy Środkowej na przeczyszczenie, żeby ujednolicić sytuację polityczną na tym obszarze i przygotować odpowiedni grunt dla powierniczego zarządzania narodami tubylczymi. Z punktu widzenia niemieckiego byłoby szalenie wygodne powtórzenie eksperymentu przeprowadzonego w latach 40. przez Józefa Stalina, który postanowił przeprowadzić reedukację narodów środkowoeuropejskich dla demokracji ludowej za pośrednictwem wynajętych działaczy narodowości prawniczej (z życiorysu Włodzimierza Żyrynowskiego: „matka Rosjanka, ojciec prawnik”). Gdyby tak Niemcy, w ramach UE, próbowali administrować narodami Europy Środkowej bezpośrednio, jak to zakładały cele wojenne Cesarstwa Niemieckiego z roku 1916, znane potocznie, jako „Mitteleuropa”), mogłoby to, zwłaszcza po doświadczeniach II wojny światowej, budzić nieprzyjemne skojarzenia, a nawet prowokować odruchy solidarności w przypadku buntu tych narodów. Oddanie tych krajów i zarazem ludności tubylczej w arenę żydowskim organizacjom restytucyjnym pozwala uniknąć takiego ryzyka. W przypadku ewentualnego buntu, zostanie on przedstawiony jako atawistyczny odruch antysemitki i jako taki, będzie już spokojnie pacyfikowany przy aprobacie, przynajmniej oficjalnej, całej postępowej Europy. Czyżbyśmy byli świadkami padgawki do tego politycznego majstersztyku?

→→ jeszcze myślałem o tej nieprzeciętnej dziewczynie mając nadzieję, że moje urojeńnia ukazą się bzdurne, i że nazajutrz „Basia” znowu uśmiechnie się do mnie...

Po śniadaniu rozpoczęły się na nowo ćwiczenia bojowe z bronią i bez, z czolganiem się po asfalcie podwórka, z walką wręcz na bagnety, których posiadaliśmy dwa na całą kompanię. Tak nam szesło do obiadu. Wieczorne apele były smutne i uroczyste, bo o tej godzinie oddawaliśmy hołd poległym tego dnia lub nocy kolegom naszej kompanii. Tego wieczoru sądziłem, że nasz apel przebiegnie w beztróskim nastroju. Niestety. Jak obuchem w głowę uderzyła mnie informacja odczytana z kartki przez naszego dowódcę: *Dzisiaj w godzinach rannych, nasza łączniczka „Basia” poniosła bohaterką śmierć na Mokotowie. Niemcy wdar-*

li się do budynku, w którym bronila się wraz z załogą AK. Po ciężkiej walce zbrodniarze hitlerowscy rozstrzelali wszystkich, i żołnierzy i cywilów.

- *Baaaczność!* - zakomenderował porucznik - *Oddajmy hołd naszej dzielnej łączniczce minutą ciszy!*

Gardło ścisnęło mi się z bólu. Podczas tej minuty ukazał mi się obraz odważnej, roześmianej, zalotnej „Basi”, by zaraz potem ujrzeć ją przed plutonem egzekucyjnym, padającą jak ścięty, piękny kwiat.

Dla mnie, zwykłego żołnierza AK, śmierć w walce wydawała się zjawiskiem normalnym. Ale ohydne morderstwo z premedytacją młodej dziewczyny, to zbrodnia nie do wybaczenia. Takich barbarzyńskich zbrodni oprawy hitlerowscy dokonali podczas Powstania Warszawskiego wiele...



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (ricziena@francenet.fr)

RETOUR SUR L'HISTOIRE

Varsovie a célébré avec beaucoup d'émotion le 60^e anniversaire de son Insurrection. Le mérite en revient à son maire, Lech Kaczyński, qui a ainsi mis fin à de longues années d'attente de la part de ceux qui avaient pris part aux événements. C'était le moment ou jamais, compte-tenu de l'âge des témoins qui partent petit à petit. La commémoration a commencé par le retour des cendres du général Chruściel dit "Monter", commandant de la région de Varsovie de l'Armée de l'Intérieur et chef de l'Insurrection. Mort en 1960 à Washington, le pouvoir polonais de l'époque l'avait destitué de sa nationalité polonaise et interdit son retour. Le musée de l'Insurrection a été inauguré, il sera un lieu de mémoire dédié à l'Insurrection et aux insurgés. Les cérémonies ont été marquées par la présence du chancelier allemand Gerhard Schröder, du secrétaire d'État américain Colin Powell, et du vice-premier ministre britannique John Prescott. On a noté l'absence d'un représentant de la Russie, tandis que la France n'était représentée que par son ambassadeur. On attendait beaucoup du discours du chancelier allemand. Il a fait part de son émotion, il a dit que son gouvernement ne soutiendrait aucune demande de compensation de la part des Allemands expulsés, mais tout le monde s'attendait à plus, à un geste du type de celui qu'avait fait Willy Brandt. On s'attendait aussi à des paroles fortes de la part des Alliés qui ne sont pas venus en aide aux insurgés. Les Russes ont fait savoir qu'ils n'avaient pas l'intention de demander pardon. Les Polonais sont donc restés sur leur faim, d'autant plus que quelques jours plus tard, ils ont appris que les Russes ne considéraient pas les massacres de Katyń comme un génocide. Il y a encore un long chemin à faire pour que le voisin d'Outre-Bug comprenne que ces gestes ne sont pas humiliants mais qu'ils le grandiraient aux yeux du monde.

INTERVIEW

Norman Davis, universitaire britannique, spécialiste de la Pologne, auteur de nombreux livres dont un traduit en français (*Histoire de la Pologne* - Fayard, Paris 1986). Son dernier ouvrage (*Powstanie '44* - Znak, Cracovie 2004) resitue l'Insurrection dans le contexte des événements de 1939 à 1956 et présente sur un millier de pages une analyse, encore jamais écrite, du drame qui s'est joué à Varsovie pendant 63 jours.

Richard ZIENKIEWICZ : D'où vous vient cet intérêt pour la Pologne ?

Norman DAVIES : C'est le hasard.

RZ : Votre livre sur l'Insurrection de Varsovie est-il le plus important que vous ayez écrit ?

ND : Non, le plus important c'est *Europa*.

RZ : Votre livre est sorti plus tôt en Grande-Bretagne et aux États-Unis. Comment a-t-il été accueilli, a-t-il changé quelque chose dans la vision de la Pologne dans ces pays ?

ND : Un auteur écrit des livres et n'analyse pas

leur accueil.

RZ : Ne pensez-vous pas que les victimes de l'Insurrection de Varsovie pèsent sur la conscience des Américains et des Britanniques qui ne sont pas venus en aide à Varsovie ?

ND : Certainement pas, compte tenu du manque de connaissances sur l'Insurrection.

RZ : Les exigences des Allemands expulsés sont-elles justifiées? Les réparations ne relèvent-elles pas de l'État allemand qui est à l'origine de la Seconde Guerre mondiale, et de ceux qui ont organisé le partage de l'Europe ?

ND : La question des personnes déplacées, allemandes ou polonaises, doit être résolue au niveau international.

RZ : L'arrêt de l'armée rouge sur la rive droite de la Vistule montre que Staline ne s'inquiétait pas de la destruction du reste de l'élite polonaise par les Allemands. C'était pour lui la continuation des massacres organisés par les Russes à Katyn et dans les camps. Staline devait déjà avoir son plan de partage de l'Europe durant ses discussions avec les Alliés à Téhéran, et l'extermination des élites polonaises en a facilité la mise en œuvre. Que pensez-vous de cette hypothèse ?

ND : Il n'y a pas de preuves selon lesquelles Staline aurait eu un tel plan, mais il avait sans aucun doute des tendances impérialistes.

RZ : D'après vous, pourquoi les Français confondent-ils toujours l'Insurrection du Ghetto de Varsovie avec l'Insurrection de Varsovie, comme le prouvent certains articles parus dans des journaux sérieux comme "Le Figaro" et "Le Monde" ?

ND : Il n'y a pas que les Français. Pendant cinquante ans, on a fait beaucoup de bruit autour de l'Insurrection du Ghetto tandis que l'Insurrection de Varsovie a été passée sous silence.

RETOUR AU PRÉSENT

Les Jeux olympiques qui, au-delà des exploits sportifs, doivent rapprocher les êtres humains quelles que soient leurs races ou leurs croyances, viennent de refermer leurs portes à Athènes. La Pologne rentre à la 23^e place avec 10 médailles : 5 de bronze (Sylwia Gruchała au fleuret individuel, Agata Wróbel en haltérophilie, Mateusz Kusznierewicz à la voile, Anna Rogowska au saut à la perche, et Aneta Pastuszka et Beata Sokołowska-Kulesza en canoë-kayak), 2 d'argent (Otylia Jędrzejczak en natation, au 400 m nage libre et au 100 m papillon) et 3 d'or (Otylia Jędrzejczak au 200 m papillon, Robert Sycz et Tomasz Kucharski en aviron, et Robert Korzeniowski au 50 km marche). C'est la 4^e médaille d'or olympique que ce dernier obtient après celle d'Atlanta en 1996 aux 50 km marche et les deux de Sydney aux 20 km et aux 50 km. C'est le seul sportif polonais à avoir autant de médailles d'or à son actif. Il est aussi trois fois champion du monde dans sa discipline dans laquelle il détient également le record du monde. Il a décidé de prendre sa retraite sportive après Athènes.

listy do Marii-Teresy

Szanowna Pani Mario, W „Głosie Katolickim” nr 30 przeczytałam list pani Justyny i chciałybym zabrać głos na ten temat, bo kiedyś, przed laty przeżyłam na własnej skórze podobną sytuację. Nie chodzi mi tu o decyzję nowego związku z Francuzem. Ja akurat dobrze trafiłam, mój mąż - Francuz pochodzenia włoskiego okazał się człowiekiem bardzo dobrym i szlachetnym i mogłabym uważać swoje życie za udane i szczęśliwe, ale niestety - moje osobiste szczęście nie dało mi



pełni radości. Owszem, jako kobieta, jestem usatysfakcjonowana, powodzi mi się dobrze, a nawet można powiedzieć bardzo dobrze. Mam córkę, która jest już samodzielna, ukończyła studia, wyszła za mąż; mamy małego wnusia. Ale ja podobnie jak Justyna - pozostawiłam dwie małe córeczki w Polsce i wyjechałam do Francji, także uciekając przed mężem tyranem, który znęcał się nad mną. Kiedy przywołuję te wspomnienia, to jeszcze teraz budzę się czasami z płaczem. Uciekłam wtedy, wiedziałam, że albo ucieknę, albo zginę z jego ręki - często tak mnie bił, że traciłam przytomność. Pomimo tego, że leżałam na dzieci, pozabawił mnie praw rodzicielskich. Byłam taka głupia, że wysyłałam pieniądze przez różne okazje i nie miałam na to dowodów. Mimo tego, że często pisałam do dzieci - telefony wtedy nie były tak dostępne jak teraz. Listów moje córki nie otrzymały.

Dokończenie na str. 12



własnym głosem z Polski

OSTATNI UŁAN RZECZPOSPOLITEJ

Karol Badziak

Właśnie zasiadłem do pisania dalszych fascynujących losów polskiego sztandaru z Wołkowyska, który po wrześniowej napaści Sowietów na nasz Kraj, na nasze Kresy Wschodnie, woźna ze szkoły podstawowej w tym mieście - Maria Szarejko z narażeniem życia zabrała z sobą na syberyjską tułaczkę - kiedy zadzwoniła żona Jerzego Urbankiewicza, powiadamiając mnie z rozpaczą w głosie, że Jurek tej nocy umarł w czasie snu. To On mnie namówił podczas ostatniej naszej rozmowy, ażebym dzieje tego sztandaru, ukazujące determinację patriotyczną prostych niewiast polskich pod sowiecką okupacją, opublikował, z nadzieją, że może nasza młodzież to przeczyta i wyciągnie odpowiednie wnioski.

Drogi Jurku, przyrzekam jak felietonista felietoniście, że opiszę skrupulatnie dzieje tego sztandaru, ale dziś tylko Tobie pragnę poświęcić ten tekst wypróbowany przyjacielowi, którego zawsze bardzo szanowałem i ceniłem, choć często mieliśmy różne zdania na to samo zjawisko. Przezytałem wszystkie Twoje książki, a szczególnie uważnie tę o Workucie, w której spędziłeś na zesłaniu 12 najpiękniejszych lat w życiu mężczyzny. Jestem święcie przekonany, że nikt tak szczegółowo, dogłębnie i metodycznie, z wielką znajomością rzeczy, nie przedstawił tragedii polskich zesłańców ostatniej wojny na Syberię, zwaną w czasie zaborów Sybirem, jak Ty to uczyniłeś. Gustaw Herling-Grudziński też znakomicie opisał dramat naszych ostatnich - miejmy nadzieję - Sybiraków, ale on tam był tylko jeden rok, a Ty stary kawalerzysta 12 razy dłużej, więc Twoje doświadczenia są znacznie głębsze i bardziej bolesne. Tylko dzięki swej niezwykłej inteligencji i wrodzonemu talentowi plastycznemu, który wykorzystasteś do malowania portrecików, nie tylko swych towarzyszy niedoli, lecz również brygadzystów i komendantów łagrowych, przeżyłeś tyle lat w syberyjskich kopalniach, gdzie śmiertelność dokładnie planowana przez stalinowskie naczalstwo obozowe, wynosiła przeciętnie 90%. Dziś mizerna jest wiedza o tym, jak bardzo mało Polaków wróciło stamtąd do swej Ojczyzny, a ci, którym się to szczęśliwie udało, wcześniej tu w Kraju umierali, przeważnie w wieku 30 - 40 lat.

Ty Jerzy jesteś chlubnym wyjątkiem, przeżyłeś 89 lat, dając cały czas w swoich wspaniałych książkach świadectwo prawdziwie o zbrodniczych postępkach sowieckiej władzy wobec wziętych do niewoli żołnierzy Polski Niepodległej i Polski Podziemnej do których właśnie Ty należałeś. Chwała Ci za to.

Czytelników, którzy nigdy nie zetknęli się bliżej ze wspaniałą literaturą śp. Jerzego

Urbankiewicza i nie posiadają wiedzy o niezwyklej biografii tego człowieka, pragnę powiadomić, że tylko dzięki tym rysunkom, tym karykaturom sowieckich, workuckich strażników NKWD, od których dostawał często w formie zapłaty za sportretowanie ich nikczemnych gęb, parę



1956 roku wrócił w ramach tzw. „repatriacji” do rodzinnej Łodzi, skończył studia prawnicze i zaczął pracować... jako dziennikarz w miejscowej rozgłośni Polskiego Radia. A to tylko dzięki temu, że jeden z szefów tego radia, o czym jego przełożeni z Komitetu nie wiedzieli, był akowcem, bowiem różnica między czasami Bieruta, a Gomułki polegała na tym, że „wrogów ludu” tow. Wiesław zamienił na „wrogów socjalizmu”, a do nich zaliczył wszystkich 245 tysięcy „repatriantów”, którzy po Październiku przyjechali z ZSSR do PRL.

Jerzy Urbankiewicz swe pierwsze wspomnienia z łagrow pisal potajemnie, do szuflady, jak się to wtedy mówiło. Jawnie natomiast pisał książki o Łodzi, no i oczywiście je publikował. Zresztą nawyk ten pozostał mu do końca i w sumie napisał o Łodzi 8 książek, a prawie drugie tyle o Syberii. Jedną z ostatnich Jego książek o skandalicznym tytule „Parchy - Szwabry - Goje”, świetnie prezentującą bogactwo relacji międzyludzkich w wielonarodowości Łodzi polecam z czystym sumieniem wszystkim, tym bardziej, że treść tego dzieła w pełni oddaje wielką osobowość autora, a tytuł jest mój, na co posiadam odpowiedni dokument, ujawniający duże poczucie humoru Jerzego, czego niestety nie da się powiedzieć o współczesnych twórcach i artystach, którzy dziś dowcip zamienili w chichot.

Jerzy Urbankiewicz był przede wszystkim zawsze sobą, był prawdziwym patriotą, czego dał najlepszy dowód w czasie okupacji, jako szef Egzekutywy w Kedywie Armii Krajowej w Wilnie. Likwidacja zdrajców i kolaborantów, to było zadanie, które dowództwo AK mogło powierzyć

tylko człowiekowi wyjątkowemu, budzącemu najwyższe zaufanie przełożonych. Jako przedwojenny rotmistrz 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich, a więc ułan i kawalerzysta, człowiek honoru, szarmancji i dużej rzetelności, właśnie na to zasługiwał. Oczywiście później był i pisarzem, i dziennikarzem, w dodatku stałym felietonistą, ale kawalerzystą, rycerzem pozostał do końca swego pełnego godności życia. Jeszcze rok temu jeździł konno dwa razy w tygodniu, a codziennie samochodem, bez żadnego wypadku w 88 roku życia. O Jego wysokiej kulturze osobistej niechaj świadczy fakt, iż mimo trwającej prawie pół wieku naszej znajomości, nigdy nie usłyszałem, aby z ust Jerzego padło wulgarne słowo.

Człowiek ten swego długiego życia, a dla nas Jego przyjaciół niestety zbyt krótkiego, naprawdę nie zmarnował. Do ostatnich dni redagował prawie sam miesięcznik „WIANO”, poświęcony wspomnieniom żołnierzy Armii Krajowej, działającym i walczącym w czasie ostatniej wojny na polskich kresach Wschodnich. Przed kilkoma laty zorganizował w Łodzi jedyne w swoim rodzaju muzeum Wileńskiej Armii Krajowej. Polecam, warto zobaczyć jak Polacy walczyli z dwoma wrogami o Wilno. Polska dzisiejsza co prawda nie jest zdolna do dalekośćnej myśli politycznej, ale kultura polska pozostawiła szlachetny ślad temu pięknemu miastu, który po dzień dzisiejszy nadaje blask litewskiej stolicy. Pozostaje wielki żal, że wielcy ludzie tej klasy, Polacy takiego formatu, o rycerskiej mentalności, odchodzą w siną dal. A ulubiona piosenka mego idola brzmiała:

*Zostały tylko ślady podków,
Po szable już nie sięgnie dłoń,
I tylko w piersi, tylko w środku,
Jest żal, że już nie zarzy koń.*

Niechaj Ci ziemia lekką będzie, dumny synu naszej Ojczyzny. Zapewniam Cię, nigdy nie porzucimy ziemi skąd nasz ród.

PIELGRZYMKA POLONII POŁNOOCNEJ FRANCJI DO AMETTES (62) - 19 WRZEŚNIA 2004

Amettes, położone w Artois, to miejsce urodzenia św. Benedykta-Józefa Labre (1748-1783). Żebrak, który obnosił łachmany swojej nędzy i modlitwę po drogach Europy. Został pochowany w Rzymie.

My, którzy już pielgrzymowaliśmy do miejsc świętych, sanktuariów, spotykamy się u źródła najprostszego świętości.

Spotykamy się w Amettes, w skromnym kościółku nasiąkniętym wiarą i modlitwą wieków, aby przeżyć, być może, jedyny raz w życiu bezpośredni kontakt z Bogiem.

Kongres Polonii Francuskiej i Polskie Zjednoczenie Katolickie zapraszają na wspólną modlitwę i Mszę św. o godz. 15³⁰. Informacji udzielają księża w parafiach.

Kontakt: 03.27.90.82.27

lub 06.15.53.59.93.

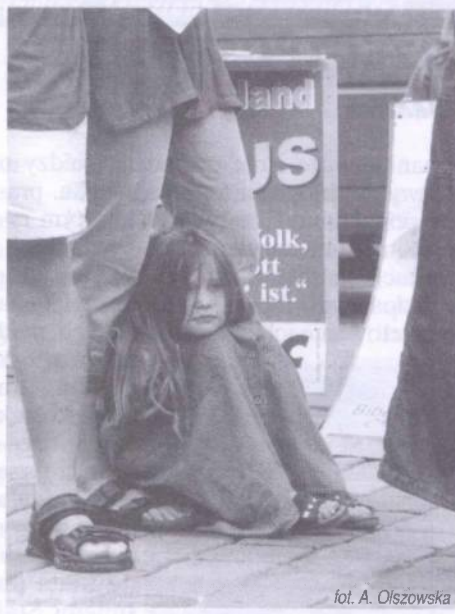
Dokończenie ze str. 10

Listy do Marii-Teresy

Mnie przy nich nie było, więc łatwo było je przekonać, że je porzuciłam dla innego mężczyzny, i że kocham tylko swoje najmłodsze dziecko. Nie potrafiłam się bronić. Ale tylko Pan Bóg wie, ile wycierpiałam, jak bardzo tęskniłam do nich przez całe moje życie tutaj. Kiedy już można było jeździć do Polski, próbowałam nawiązać z nimi kontakt, ale one nie chcą mnie znać. Tak więc trudno tu mówić o szczęściu, jestem rozdwójona, raz myślę, że nie miałam innej drogi, raz czuję się wyrodną matką. To rozdarcie powoduje, że czasem wpadam w depresję, mam poczucie winy. Dlatego chciałabym powiedzieć Justynie, aby się dobrze zastanowiła, żeby nie przeżywała tego, co ja teraz noszę w sercu.

Tylko ten, kto to przeżył, może mnie zrozumieć. Przez całe życie nie miałam wpływu na to, jak rozwijają się moje dzieci w Polsce, nie mogłam ich widywać. A teraz najgorsze jest to, że mnie odrzuciły. Ja wtedy wiedziałam, że w ten sposób ratuję swoje życie - ale za jaką cenę? Czy jest na to cena? Mam nadzieję, że jednak moje dzieci kiedyś mi wybaczą, a może i zrozumieją,

kiedy doświadczą życia. Wiem, że zadałam im wiele bólu, że na pewno ich ojciec mnie



fol. A. Olszowska

oczerniał w jak najgorszy sposób, a ja nie umiałam się bronić. Teraz z perspektywy lat uważam, że może powinnam wybrać inną drogę. Ale czy na prawdę mogłam?

Byłam tak zaszczuta. Czy kiedyś osiągnę spokój ducha? Czy moje dzieci mnie zrozumieją i wybaczą? Wiem, że te pytania muszą pozostać bez odpowiedzi.

Irena

Droga Pani Ireno,

Rzeczywiście pytania, które Pani zadała na końcu swoich zwierzeń muszą pozostać bez odpowiedzi. Różne są drogi ludzkiego losu. Pani przypadek jest bardzo dramatyczny. Można tylko żywić nadzieję, że kiedyś córki Pani wybaczą i chociaż zechcą Pani wysłuchać. Nie tylko żał powoduje, że nie potrafią Pani wybaczyć, ale z pewnością i to, że one także wiele cierpiały z powodu ich odrzucenia przez Panią - jak to zapewne widzą. Gdyby Pani, jako matka, była im obojętna, pewnie nie zacięłyby się w swoim uporze, aby nie odpowiadać na wszystkie próby czynione przez Panią, aby nawiązać po tylu latach kontakt z Panią. Najgorsza jest w życiu obojętność, a jeśli jest żal, złość, nawet rodzaj nienawiści - to oznacza, że są uczucia, a nawet uczucia złości czy żalu są lepsze od obojętności. Więc może jednak dojdzie kiedyś do zbliżenia. Trzeba się o to modlić. Łączę serdeczne pozdrowienia.

Maria Teresa Lui

**Polska - Francja - świat**

Anna Rzeczycka-Dyndał

4 sierpnia 2004 roku, w 6 tygodni po swych 93 urodzinach, zmarł w Krakowie Czesław Miłosz - jeden z największych twórców polskiej literatury. Odszedł człowiek, który swym życiem i dziełem objął cały XX wiek - stulecie naznaczone dwoma totalitaryzmi: faszystowskim i komunistycznym. Z pierwszym walczył bronią poety: wierszami, które wydawał

w podziemnej Warszawie. Drugiemu dał się uwieść na parę lat, w 1951 roku odrzucił jednak komunistyczne zniewolenie i pozostał na emigracji. Swego dyplomatycznego flirtu z komunistyczną władzą (był pierwszym sekretarzem w ambasadzie PRL w Paryżu) nigdy potem nie starał się w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać czy tłumaczyć - uważał go za formę prostytucji i hańbę. Gorzkie to doświadczenie potrafił przekształcić w jedną z najsłynniejszych książek na temat poparcia, jakiego intelektualści udzielili stalinizmowi. Jego „Zniewolony umysł” znajduje się dzisiaj, obok „Roku 1984” George’a Orwella i „Archipelagu Gulag” Aleksandra Sołżenicyna, na liście najważniejszych dokumentów epo-

ki łagrów i komór gazowych. Lektura tej książki pozwala zrozumieć na czym polegało zatrucie totalitaryzmem komunistycznym i czym była sowietyzacja Europy wschodniej.

Czesław Miłosz był nie tylko jednym z największych analityków chorób XX wieku, był także wielkim myślicielem, poszukującym sensu istnienia. Uważał, że centralnym problemem czasów współczesnych jest erozja wyobraźni religijnej. Chciał odbudowy religijności na świecie (myślał głównie o Zachodzie), nie chciał jednakże, by to była religijność powierzchowna, zamknięta w instytucjach i rytuałach. Źródeł duchowej odnowy szukał u mistyków, teologów i poetów. Buntował się przeciwko wszystkiemu, co unicestwia mistyczny wymiar doświadczenia i losu człowieka. Jego wiersze, przekłady Biblii, eseje o religijności polskich romantyków, pisarzy rosyjskich czy Simone Weil należą do najwybitniejszych utworów religijnych w całej polskiej literaturze. Miłosz był wybitnym prozaikiem, eseistą, tłumaczem, poetą, dla Polaków, po przełomowym roku 1980 i literackiej nagrodzie Nobla stał się prawdziwym wieszczem - jego wiersze czytano w kościołach, szkołach, zakładach pracy, fragmenty umieszczano na pomnikach. Aby oddać wymiar jego twórczej siły, należy szukać porównań z największymi: Kochanowskim, Mickiewiczem, Norwidem, Leśmianem.

Czesław Miłosz urodził się na Litwie - „ziemi mitów i poezji”, jak pisał - i

całe jego dzieło było przeniknięte wspomnieniem o tym prowincjonalnym zakątku Europy, któremu poświęcił jedną ze swych najważniejszych książek - „Rodziną Europę”. W wieloetnicznym i wielokulturowym Wilnie, gdzie się wychowywał i kształcił, mógł obserwować najważniejsze problemy XX wieku, to wszystko, co zadecydowało później o historycznych zmianach, które wstrząsnęły nie tylko Europą Wschodnią, ale pośrednio także całym światem: dramatyzm połączenia uniwersalizmu i prowincjonalności, zakorzenienia i wygnania, bliskości i obcości, religijnych i świeckich podstaw nowoczesnej cywilizacji. Do Wilna Miłosz powrócił dopiero w 1992 roku, po 52 latach nieobecności. Nie było to już Wilno jego dzieciństwa, nie odnalazł w nim, jak wspomina w „Abecadle”, ani jednego ze swych przedwojennych towarzyszy zabaw - „Zostali zamordowani, wywiezieni do obozów koncentracyjnych albo wyemigrowali”. Na krótko przed śmiercią, poeta mógł jednak zaznać wielkiej radości: dwie jego ukochane ojczyzny - Polska i Litwa - stały się częścią poszerzonej Europy. Swą intelektualną walkę o to, by europejskie centrum - „Une autre Europe”, jak tytuł „Rodzinnej Europy” przetłumaczony został na francuski - nie zostało zapomniane przez resztę świata - Miłosz - prowadził po polsku, choć mógł to robić w językach bardziej znanych na zachodzie, znał wszak doskonale francuski, rosyjski i angielski. Do języka polskiego wprowadził dziesiątki wyrażen, którymi posługujemy się na co dzień: „zniewolony umysł”, „Ziemia Urlo”, „zdobycie władzy”, „dolina Issy”, „prywatne obowiązki”, „nieobjęta ziemia” i być może najważniejsze dla Polaków XXI wieku „rodzina Europa”.



Kronika polonijna

Redaguje od 11 lat Zbigniew A. Judycki

VIII MIĘDZYNARODOWE SYMPOZJUM BIOGRAFISTYKI POLONIJNEJ

„Polacy we Francji. Historia i współczesność”

oraz promocja EUROPEJSKIEGO CENTRUM POLONIJNEGO - Stella Plage - Vaudricourt (Francja), 2-3 października 2004 r.

KOMITET HONOROWY:

A. Bartkiewicz, dyrektor TV Polonia; H. Baras, burmistrz Vaudricourt; JE I. Byczewski, ambasador RP w Belgii; M. Dagbert, radny Rady Departamentu Pas-de-Calais; L. Deprez, burmistrz Le Touquet, poseł do Zgromadzenia Narodowego; O. J. Domański, superior Delegatury Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów MN we Francji; R. Ducourant, malarz, Gosnay; D. Dupilet, przewodniczący Rady Departamentu Pas-de-Calais; J. Dworak, prezes Zarządu TVP; S. Gagąła, prezes Gold Drop w Limanowej; prof. dr W. Falkowski, rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie; S. Janquin, poseł, wiceprezes Grupy Przyjaciół Francusko-Polskiej przy Zgromadzeniu Narodowym; P. Jasiński, dyrektor PLL LOT w Paryżu; ks. infułat S. Jeż, rektor PMK we Francji; O. T. Jochem, prowincjał Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów MN; JE E. Juretko OMI, biskup Yokaduma (Kamerun); W. Kahn, burmistrz Cucq; JE S. Komorowski, ambasador RP w Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii; J-M. Krajewski, wiceprzewodniczący Rady Departamentu Pas-de-Calais; R. Korzeniowski, mistrz olimpijski i mistrz świata w chodzie sportowym; gen. bryg. J. Maj, dyrektor Agencji Standaryzacyjnej NATO w Brukseli; JM prof. dr hab. A. Massalski, rektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach; J. Mellick, b. minister, burmistrz Béthune; JE J. Michałowski, ambasador RP w Królestwie Niderlandów; O. G. Napierała, superior, Instytut św. Kazimierza w Vaudricourt; prof. dr M. Paszkiewicz, dziekan Wydz. Humanistycznego PUNO w Londynie; J. F. Rappin, burmistrz Merlimont, radny Rady Regionu Nord i Pas-de-Calais; prof. dr hab. H. Ratajczak, Uniwersytet Wrocławski; JE J. Rydzkowski, ambasador RP w Portugalii; prof. dr hab. A. Stelmachowski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; JM prof. dr hab. M. Śliwa, rektor Akademii Pedagogicznej w Krakowie; JE J. Tombiński, ambasador RP we Francji; J. Villedary, burmistrz Noeux-les-Mines, radny Rady Regionu Nord i Pas-de-Calais; JE abp Sz. Wesoły, Watykan; JM prof. dr hab. F. Ziejka, rektor UJ w Krakowie; W. Żółtowski, kanclerz Chicago Business Centre Club, USA

ORGANIZATORZY :

Instytut Badań Biograficznych w Vaudricourt - główny koordynator; Akademia Świętokrzyska w Kielcach; Village de Vacances „Stella Maris” w Stella-Plage; Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie; Gold Drop Sp. z o.o. z Limanowej; Stowarzyszenie Polskich Au-

torów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie; Firma „Balt” z Montmorency; Delegatura Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów MN we Francji

MEDIA:

TV Polonia (patronat medialny), RF3; France-bleue, Europe1, Luxembourg, Horizon 62, NRJ, Bruayis; „La Voix du Nord”, „Nord-Eclair”, „l’Avenir de l’Artois”, „Les Echoc du Pas-de-Calais”, „Głos Katolicki”.

PROGRAM

2.10.2004 (sobota)

STELLA PLAGÉ (Village de Vacances „Stella Maris”, 376, rue Baillarquet, 62780 Stella Plage)

Sesja w języku francuskim (przewodnicząca sesji: red. Agata Judycka, IRB)

9.45-10.45 powitanie uczestników i otwarcie Sympozjum

10.45-11.00 Polacy w Nord i Pas-de-Calais (red. *Henri Dudziński, „La Voix du Nord”*)

11.00-11.15 Jean-Marie Krajewski, francuski polityk polskiego pochodzenia (*Edward Papalski*)

11.15-11.30 Lekarze polscy w społeczeństwie francuskim XIX i początkach XX w. (prof. dr hab. *Wiesław Śladkowski, UMCS*)

11.30-11.45 Senator Ludwik Wołowski, prezes Akademii Francuskiej, twórca Credit Foncier de France (dr *Adam Gałkowski, UW*)

11.45-12.15 dyskusja

12.15-14.00 przerwa obiadowa

Sesja w języku polskim (przewodnicząca sesji: prof. dr hab. Elżbieta Treła-Mazur, AS)

14.00-14.15 Drogi karier naukowych wybitnych Polek we Francji w XIX i XX wieku (prof. dr hab. *Regina Renz, AS*)

14.15-14.30 Dr Józef Babiński, lekarz, praktyk, naukowiec (dr *Jerzy Krzewicki, AS*)

14.30-14.45 Aleksander Chodźko (1804-91), polski uczonec we Francji (dr *Maria Kalczyńska, prof. dr hab. Danuta Sieradzka, UŚ*)

14.45-15.00 Polacy we francuskim ruchu oporu w czasie II wojnie światowej (prof. dr hab. *Edward Olszewski, UMCS*)

15.00-15.15 Gen. Wojciech Jakubowski w wojskowej i dyplomatycznej służbie francuskiej (prof. dr hab. *Jadwiga Muszyńska, AS*)

15.15-15.30 Zygmunt Nowak, kawaler Legii Honorowej (prof. dr hab. *Wojciech Podgórski, UW*)

15.30-15.45 Paryski okres twórczości malarzkiej Wandy Chełmońskiej (prof. dr hab. *Jan Sienkiewicz, UW*)

15.45-16.00 Józefa Joteyko, pierwsza kobieta-profesor w Collège de France (prof. dr hab. *Michał Śliwa, AP*)

16.00-16.15 Ludwik Nabelak, polski belwederzyk i literat, francuski inżynier (prof. dr hab. *Henryk Żaliński, AP*)

16.15-16.30 dyskusja

16.30-16.40 podsumowanie sympozjum (prof. dr hab. *Kazimierz Dopierala*)

17.30-18.20 Msza św. w kościele pw. św. Joanny d’Arc w Le Touquet z udziałem Chóru Milenium i francuskiej piosenkarki Lucy Adam

3.10.2004 (niedziela)

STELLA PLAGÉ

8.00 Wyjazd do Vaudricourt

VAUDRICOURT (103, Chemin de l’Eglise, 62131 Vaudricourt)



Siedziba Instytutu Badań Biograficznych w Vaudricourt

10.00-13.00 Otwarcie stałej Galerii Malarstwa i Rzeźby Polskiej i Polonijnej w pałacu d’Halloy; wernisaż wystawy rysunków Bohdana Samulskiego z Belgii „Historia jazdy polskiej”; wernisaż prac rzeźbiarskich Jerzego Tepera z Warszawy „Sławni Polacy”; konferencja prasowa z malarzem Wojciechem Siudmakiem; zwiedzanie terenu i obiektów organizowanego Europejskiego Centrum Polonijnego; udział w degustacji win francuskich z okręgu Perpignan

13.00 Wyjazd do Stella Plage

STELLA PLAGÉ

14.30-18.00 Przerwa (uczestnictwo w imprezach towarzyszących)

18.00-20.00 Uroczyste zakończenie spotkania w gmachu merostwa miasta Le Touquet (wręczenie Medali Honorowych „Polonia Semper Fidelis”, nagrody „Lutetia 2004” Stowarzyszenia Polskich Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie oraz książki dedykowanej prof. Tadeuszowi Wyrwie z Paryża; koncert (m.in. piosenkarka Maria Lamers, Kapela Góralska z Zakopanego; koktajl)

od 21.00 Towarzyskie spotkanie uczestników w barze w ośrodku „Stella Maris” w Stella Plage.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

Stella Plage (3.10.2004)

10.00-18.00 V Międzynarodowy Salon Książki Polonijnej (z udziałem polonijnych i polskich pisarzy, poetów oraz oficyn wydawniczych; promocje nowych publikacji); wystawa „Prasa polonijna w świecie wczoraj i dziś”; wernisaż wystawy M. Szymczyk „Wokół stworzenia świata”; wernisaż wystawy fotograficznej „Twarze i sentymenty” A. Zawadzkiej.

BAZA NOCLEGOWA:

Rezerwacji (w języku polskim lub francuskim) noclegów oraz wyżywienia można dokonywać pod adresem: **Village de Vacances „Stella Maris” 376, rue Baillarquet, 62780 Stella Plage; tel. 03 21 94 73 65, fax 03 21 94 63 55; e-mail: stellamaris@wanadoo.fr**

Organizatorzy serdecznie zapraszają Czytelników „Głosu Katolickiego” do udziału w październikowym spotkaniu francusko-polskim.

kartki z kalendarza

TRAGEDIE POD ZAMBROWEM

Adam Dobroński

Wrzesień 1939 r. obfitował w bitwy, do których przebiegu i ocen wciąż wracamy, ale też w epizody, w tym mało znane, lub całkowicie zapomniane. Trzy z nich miały miejsce w Zambrowie i okolicy tego miasta powiatowego w woj. podlaskim leżącego przy szosie z Warszawy do Białegostoku.

W Zambrowie do wojny kwaterował w byłych carskich koszarach 71 pułk piechoty ze składu 18 Dywizji Piechoty. Jeszcze bardziej znaną była także tu ulokowana Mazowiecka Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerii im. gen. J. Bema. Jeśli dodać również mniejsze pododdziały, to okaże się, że to ówczesne miasteczko było wyjątkowo nasycone wojskiem. Nie narzekano na ten stan, bo dzięki ludziom w mundurach kwitł handel, rozwijały się niektóre rzemiosła, bywało ciekawie i kulturalnie. W myśl dyrektyw marcowych 1939 r. marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, Zambrów znalazł się w pasie działania Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew”, która miała blokować kierunki prowadzące z Prus Wsch. na Warszawę i Brześć n. Bugiem oraz przesłaniać linię kolejową z Warszawy przez Białystok do Wilna. Dowódcą tego związku armijnego został gen. bryg. Czesław Młot-Fijałkowski, w jego skład wchodziły m.in. 18 i 33 dywizja piechoty oraz Podlaska i Suwalska brygada kawalerii.

ATAK NA WŁASNE KOSZARY

W pierwszych dniach września Niemcy na przedpolach SGO „Narew” nie prowadzili większych operacji, ograniczali się do wypadów na tereny przygraniczne, a ich samoloty bombardowały większe miasta i węzły komunikacyjne. Sytuacja zmieniła się w siódmym dniu, kiedy pod Nowogrodem do ataku na nadnarwiańską linię obronną przystąpiły pododdziały 21 Dywizji Piechoty, a pod Łomżę i Wiznę dotarły związki pancerne XIX Korpusu gen. Heinza Guderiana. obrońcy stawili skuteczny opór, wspierała ich ludność cywilna. Niestety, już 6 września nastąpiło przerwanie polskiej linii obronnej na Narwi pod Różanem. W dużej mierze wskutek nieporozumienia między SGO „Narew” i Armii „Modlin”, wojska niemieckie dwa dni później zajęły Ostrów Mazowiecki i skierowały się ku przeprawie przez Bug. Przedłużająca się obrona pod Łomżą groziła, z czego nie zdawano sobie sprawy, okrzykiem całej 18 Dywizji Piechoty.

Gen. Młot-Fijałkowski dopiero wieczorem 10 września wydał rozkaz odwrotu znad Narwi. Najdalej wysunięty na wschód 71 pułk piechoty, poszczerbiony w walkach, niepokojony przez lotnictwo nieprzyjaciela, pomaszzerował na „swoją” Zambrów. Rankiem następnego dnia dowódca 18 DP płk dypl. Stefan Kossecki z marszu podjął natarcie na miasto. Bataliony 71 pułku, wsparte przemiesznanymi grupami żołnierzy 33 pułku, musiały zdobywać własne koszary, wcześniej zajęte przez Niemców. To chyba jedyny taki przypadek w polskiej wojnie obronnej 1939 r. Żołnierze atakowali z pasją, ofiarnie, pewnie i w imię honoru pułku. Znali teren, rozumieli powagę sytuacji. Niestety, Niemcy zdążyli zorganizować system ogni zaporowych, dysponowali czołgami, artylerią, ciężką bronią maszynową. Zaciętą walkę przerwał ok. godz. 14. rozkaz o zaprzestaniu szturmów i wycofaniu się polskich oddziałów na południe, z obejściem miasta.

ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA

Na wynik tej przegranej wpływ miała i bratobójcza walka na dalekich przedpolach Zambrowa. Kilka kilometrów na południe od miasta przemieszczała się w tym czasie 1 Pułk Ułanów Krechowieckich z Suwalskiej Brygady Kawalerii. Kawalerzyści polscy nie wiedzieli, że miasto jest już w rękach wroga i szkuje się natarcie na koszary. Po nocnym marszu ułani odpoczywali 11 września w lesie, ranek był mglisty, dökuczliwy.

Tymczasem do wspomnianego już, ataku na miasto ruszył 2 batalion 71 pułku piechoty dowodzony przez mjr Stanisława Knapika. Kiedy zbliżył się do wsi Wądołki Stare, padły pierw-

sze strzały ze strony Niemców, ci wycofali się jednak ze wsi i polscy piechurzy zamierzali kontynuować działania. Nagle ciszę przerwał ogień karabinowy, nie z kierunku miasta, lecz od południa. Mjr Knapik dokonał szybko częściowego przegrupowania. Pewnie pomyślał, że Niemcy otoczyli batalion. Wymiana ognia nasiliła się, piechurzy z 4 kompanii skokami posuwali się ku ścianie lasu Długobórz. Poranna mgła ułatwiała ten manewr.

Ci, którzy rozpoczęli ogień, mieli zasłonę w postaci drzew i zarośli, ale też trudności w rozpoznaniu sytuacji. Piechurzy dopadli do lasu, chcieli jak najszybciej zlikwidować zagrożenie. A z drugiej strony dowódca ułanów krechowieckich - to była bowiem polska kawaleria, a nie oddziały niemieckie! - z pistoletem w rękę poderwał swoich podkomendnych do natarcia, krzycząc do 3 szwadronu: - *Ułani, naprzód, ratować pułk!* Wkrótce w jego kierunku padła seria z ręcznego karabinu maszynowego, pocisk trafił płk Jana Litewskiego, ciężko ranny został też adiutant rotmistrz Jaczyński. Biegający obok rotmistrz Konrad Zaremba granatem trafił w... polskiego piechurę. „*Na nic zdały się okrzyki: nie strzelać, tu swoi!*”; ułani próbowali śpiewać hymn narodowy - bezskutecznie.

Dopiero po pół godzinie walki wyjaśniła się pomyłka, zabierano zabitych i rannych... 1 Pułk Ułanów Krechowieckich wycofał się, odszedł ku Puszczy Białowieskiej, a swój szlak bojowy zakończył pod Kockiem. II batalion 71 pułku piechoty stracił czas i impet, musiał ponownie przygotowania do ataku na własne koszary. Jedni i drudzy czuli żal. Dlaczego tak się stało? Incydent był na tyle wstydlivy, że do dziś nie upamiętniono miejsca śmierci dowódcy pułku ułańskiego z Augustowa.

ŚMIERĆ MAJORA

Dopiero o godz. 10.30 mjr S. Knapik dał rozkaz do kontynuowania natarcia. Przed atakującymi rozciągało się pole, koszary były blisko, zarazem jednak tragicznie daleko. Ledwie piechurzy przebiegli pierwsze metry, gdy kula niemiecka lub odłamek pocisku dosięgły mjr S. Knapika. Wkrótce ranni zostali także dowódcy 4 i 5 kompanii, padło wielu zabitych, batalion musiał cofnąć, nie wsparł w tym momencie pozostałych batalionów, które dotarły do rynku miasteczka. Wiemy już, że ostatecznie Zambrów nie został przez Polaków odbity, a przemieszane oddziały ze składu 18 Dywizji Piechoty zostały otoczone pod Andrzejewem i Łętownicą i 13 września musiały złożyć broń po kilku próbach przebicia się do przepaw nadbużańskich...

Na pobojuwisku pod Zambrowem Edmund Krystowski naktknął się w godzinach popołudniowych 11 września na zwłoki majora. - *Od razu go poznałem. Leżał na wznak, głową do koszar, w mundurze, czapka, sztywna rogatywka, znajdowała się blisko głowy. Potem młody chłopak spotkał jeszcze rannego piechurę proszącego wodę. Kiedy ją przyniósł, żołnierz już nie żył. Pod wieczór niedaleko domu Krystowskich pojawił się ranny koń wojskowy z siodłem. - Poznałem tego konia, jeździł na nim S. Knapik, jeszcze jako kapitan. Koń stał na trzech nogach z dużą raną w okolicy przedniej pachwiny. Ściągnąłem siodło. Miało ono boczne torby. Opróżniłem je. Tak Krystowskcy weszli w posiadanie brzytwy, mydła oraz pistoletu Vis z pełnym magazynkiem i dwoma zapasowymi. - Siodło natychmiast poprutek, kantar i uzdę schowałem, bojąc się Niemców, którzy domagali się natychmiast zwrotu wszystkich rzeczy wojskowych. Raniony koń padł, ojciec i syn zakopali go koło swego gospodarstwa. Ciała 39 polskich żołnierzy pochowano we wspólnej mogile, wdowa po mjr S. Knapiku po roku dokonała ekshumacji zwłok męża.*

TRAGEDIA JEŃCÓW

Ostatni akt tragedii miał miejsce w Zambrowie na boisku szkolnym, gdzie Niemcy zebrali polskich jeńców. Nocą z 13 na 14 września, na śpiących na ziemi wpadły oszalałe konie, wartownicy otworzyli ogień z karabinów maszynowych, rzucali granaty - nie pozwolili na udzielenie pomocy rannym. Dopiero rano polscy lekarze próbowali pomóc cierpiącym. Według niektórych szacunków zabitych zostało tej nocy ok. 200 żołnierzy polskich, a ponad 100 odniosło rany. Czy całe to zajście zostało przygotowane perfidnie przez Niemców, czy zdarzył się tylko tragiczny przypadek? I na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

Krzyżówka z radą na skuteczne odchudzanie - proponuje Marian Dziwniel -

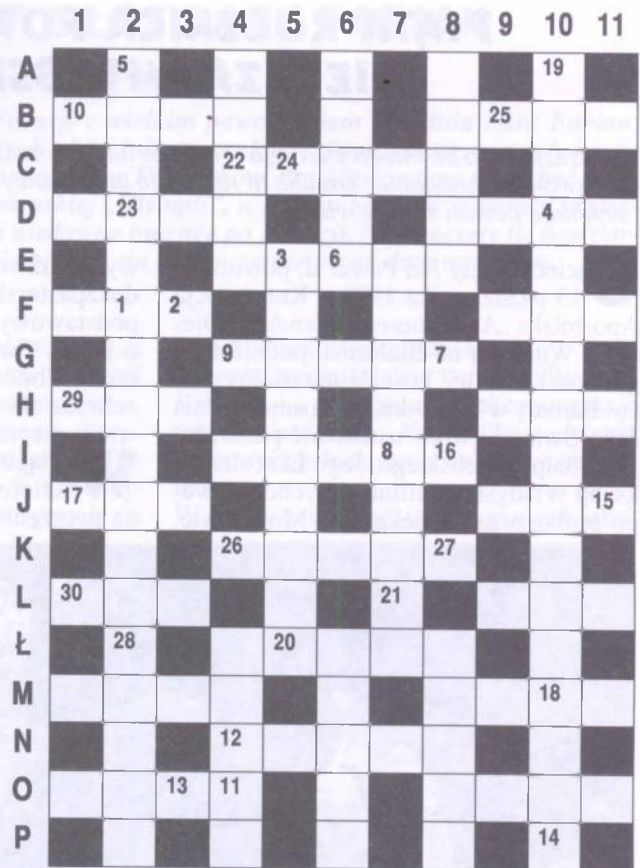
Poziomo:

B-1. Przesadna nieustępliwość; **B-8.** Pogoda; **C-4.** Wybrany król przed koronacją; **D-1.** Miasto w Holandii serami słynące; **D-8.** Odezwa, wezwanie; **E-4.** Ozdobny krzew parkowy; **F-1.** Okrzyk wyrażający zachwyty; **F-9.** Żądliwy owad; **G-4.** Tumult, wrzawa; **H-1.** Jednostka czasu w dziejach Ziemi; **H-9.** Strach, obawa; **I-4.** Pięciu „braci” u jednej ręki; **J-1.** Spód; **J-9.** Patyk co „ma dwa końce”; **K-4.** W pokerze: sekwens w różnych kolorach; **L-1.** Termin szachowy jak stopień wojskowy w marynarce wojennej; **L-9.** Pęknięta tafla lodu; **Ł-4.** Wrota; **M-1.** Wargi; **M-8.** Ciastko z ubitej piany z białek; **N-4.** Naród, narodowość; **O-1.** Zapach spalenizny; **O-8.** Gnat.

Pionowo:

2-A. Dyscyplina lotnictwa sportowego; **4-A.** Wysokie lustro stojące; **4-Ł.** Gang, szajka; **5-E.** Zespół cech psychicznych właściwych każdemu z nas; **6-A.** Zbroja rycerza; **6-Ł.** Przystąpienie do jakiejś organizacji; **7-E.** Ideologia i ruch społeczny, żądający nieograniczonej wolności jednostki ludzkiej i zniesienia władzy państwowej; **8-A.** Nieżyt nosa; **8-Ł.** Konopie manilskie; **10-A.** Winna cechować każdego przedsiębiorcę.

Rozwiązanie (pytanie i odpowiedź)
utworzą litery z ponumerowanych pól.
Życzymy powodzenia! (Redakcja)



IKONA MĄDROŚCI

Jaroslawa Caruk

Matka Boża, sławiona w Litanii jako „Stolica Mądrości” (*Sedes Sapientiae*) została przedstawiana w mozaice przez o. jezuitę Iwana Rupnika, Słowaka, żyjącego we Włoszech. Artysta zastosował zasady pisania ikony bizantyjskiej. Symbolikę tego obrazu wyraża światło, które z góry spływa na Matkę Bożą. Następnie pada ono na Jezusa Jej Syna, który jest Światłem świata. Jezus jest ukazany jako nauczyciel Bożej Mądrości. Ta Mądrość pochodzi od Ojca Przedwiecznego, a objawiona została przez Jezusa Chrystusa, który narodził się z Maryi Dziewicy. Światło Mądrości jest więc swoistym kluczem i symbolem streszczającym prawdę o Bogu, jako odwiecznej Mądrości.

Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił tę mozaikę w czasie swojej pielgrzymki na Ukrainę, gdy był we Lwowie w czerwcu 2001 roku. Podczas nabożeństwa dla młodzieży i środowisk uniwersyteckich, wezwał wiernych do krzewienia wiary, a duchownych do rozwijania duszpasterstwa.

Kopię obrazu-mozaiki „Stolica Mądrości” Iwana Rupnika wykonał artysta malarz Włodzimierz Świdorski z Czerwonogrodu. To był pierwszy krok w rozpoczęciu pielgrzymowania duchowego z tym wizerunkiem.

Wezwanie Ojca Świętego - misja katechizacji i ewangelizacji w duchu ekumenizmu z Prawosławiem, w średnich szkołach Lwowa, rozwinęła się pod duchowym przywództwem o. bazylianina Jozafata Worotniaka. Jeszcze przed przyjazdem Ojca Świętego na Ukrainę, rozwinął się w tamtejszych środowiskach ruch odrodzenia duchowego i ewangelizacji młodzieży.

25 i 26 czerwca w 2001 r. we Lwowie w czasie dwóch uroczystych liturgii pod przewodnictwem Ojca Świętego mozaika Ojca Rupnika z Maryją „Stolicą Mądrości” wystawiona była na ołtarzu. Z kopią obrazu-mozaiki dbywały się pielgrzymki do sanktuariów Zachodniej Ukrainy: Goszewa, Uniewa, Krechowa, Zarwanica i innych miejscowości odpustowych. Młodzież z Ukrainy pielgrzymowała z kopią obrazu na dwa międzynarodowe spotkania w Kriloczi (2001 r.), w Czerniowicach (2002 r.), do

Budapesztu (Ugorszczyzna - na przełomie 2001 i 2002 r.).

W 2002 roku obraz Maryi „Stolicy mądrości” pielgrzymował wśród środowisk zachodniej Ukrainy. Był wystawiany na różnych uczelniach wyższych Lwowa, w liceach, w szkołach, w wielkich zakładach pracy: w Samborze i w wielu miastach ziemi lwowskiej. Studenci i wykładowcy uniwersyteccy uczestniczyli w nabożeństwach przed kopią obrazu.

Z Bożą pomocą, 30 stycznia 2003 roku, zawiązało się oficjalnie we Lwowie Misyjne Towarzystwo Maryi „Sedes Sapientiae

- Stolicy Mądrości” pod przewodnictwem o. bazylianina Jozafata Worotniaka. Biskup Archidiecezji Lwowskiej Marian Buczek udzielił poparcia naszemu Towarzystwu. Jego członkowie uczestniczyli w ustawianiu nowej Drogi Krzyżowej wzdłuż ważnej magistrali drogowej, liczącej 300 kilometrów ze Lwowa do Mukaczewa, a biegnącej nad granicą węgierską.

Ostatnim, najważniejszym momentem w dotychczasowym istnieniu Towarzystwa Misyjnego „Maryja - Stolica Mądrości”, była pielgrzymka do Rzymu w marcu 2004 roku wspólnie w Bractwie Wdzięczności Krzyżowi Pańskiemu. W czasie audiencji u Ojca Świętego, 31 marca 2004 roku, otrzymaliśmy Jego poparcie i błogosławieństwo dla naszej dalszej działalności ewangelizacyjnej.

Dzięki Bożej łasce i opiece Matki Bożej Towarzystwo „Maryja - Stolica Mądrości” pragnie nieść dalej prawdę o Maryi jako służebnicy Bożej Mądrości.



Престія Премудрости

PIĄTA ROCZNICA POWSTANIA DIECEZJI WITEBSKIEJ

13 października br. młoda Diecezja Witebska na Białorusi będzie obchodzić piątą rocznicę swojego powstania. Zagubieni religijnie mieszkańcy tego zateizowanego obszaru, odnajdują powoli *sens* w wierze.

Ojciec Święty Jan Paweł II, powołując 13 października 1999 r. Konstytucją Apostolską „*Ad aptius consulendum*” Diecezję Witebską na Białorusi, podniósł do godności katedry kościół parafialny pw. św. Barbary w Witebsku. Tego samego dnia Jego Świątobliwość ustanowił pierwszego biskupa witebskiego, Jego Ekscelencję ks. bp Władysława Błina, dotychczasowego proboszcza i dziekana w Mohylewie.

wych rozwojem. Potrzeba ciągłej pracy duszpasterskiej, katechez, mówiących o podstawowych wartościach katolicyzmu - o Bogu, Ewangeli, Kościele, Sakramentach. Choć spora liczba parafian jest ochrzczona, to spotkać można wśród nich wielu niepraktykujących.

W ciągu trzech lat praca duszpasterskiej w Diecezji koncentrowała się na tworzeniu struktury diecezji, organiza-



Wikariuszem Generalnym Diecezji został mianowany ks. prał. Franciszek Kisiel. Diecezja Witebska jest młodą diecezją, która całe zręby swego istnienia musi tworzyć od początku. Terytorium Diecezji powstało z części Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej.

Diecezja składa się z dwóch części, różniących się od siebie: części zachodniej, należącej kiedyś do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a przed II wojną światową do Rzeczypospolitej oraz części wschodniej, podległej niegdyś Rosji. Część zachodnia jest bardziej religijna, jest w niej więcej osób wyznania katolickiego, którzy mogą modlić się w licznych ocalałych kościołach. Obraz religijności jest w części wschodniej całkowicie odmienny - kościoły podczas powojennych lat ateizacji i szerzenia komunizmu zostały zniszczone lub obrabowane. Różnice nie dotyczą jednak tylko infrastruktury, także życie religijne mieszkańców części wschodniej kształtowało się inaczej: jest tu mniej katolików, a więcej prawosławnych i ateistów. Warunki socjalne i ekonomiczne życia mieszkańców i wiernych, a co za tym idzie kapłanów i sióstr zakonnych są bardzo ubogie.

Większość mieszkańców jest religijnie zagubiona, bo przez dziesiątki lat nie było parafii, kościołów, kapłanów, którzy mogliby sprawować opiekę nad ich duchow-

ych Kurii Biskupiej (5 wydziałów, 5 komisji, 5 urzędów), wyborze dziekanów, wicedziekanów i dekanalnych ojców du-



chownych. Przez tych kilka zaledwie lat pracy odnotowano dwukrotny wzrost kapłanów i sióstr zakonnych posługujących w nowej w diecezji. Pierwsze lata zaowocowały również zatwierdzeniem przez Stolicę Apostolską Kalendarza Liturgicznego dla Diecezji Witebskiej, opracowaniem i wydaniem Diecezjalnego Kalendarza Li-

turgicznego w języku białoruskim oraz budową nowych świątyń (Gruzdów, Urbany, Achramowce, Pohoszczy, Gorodok, Szumilino, Podswile, Nowołuksoml, Nowopołock, Urożajne, Bierzowka, Aziercy), utworzeniem trzech sanktuariów w diecezji (Brasław, Szumilino, Udział), realizacją Synodu Diecezji. Organizowano comiesięczne skupienia dla kapłanów i sióstr zakonnych. W 2001 r. odbyła się wizytacja pasterska wszystkich parafii w diecezji, w tym samym roku Sakrament Bierzmowania otrzymało prawie 2,5 tys. wiernych! Na terenie Diecezji utworzono Caritas, Kolegium Konsultorów i Rady Kapłańskiej. Co warte wzmianki, praca duszpasterska ma miejsce także w obszarze mediów - istnieje stała audycja w telewizji publicznej pt. „Szlak do Boga”, a co miesiąc wydawany jest biuletyn „Wiadomości Diecezji Witebskiej”, Mszę św. słyszeć w eterze co niedzielę. Utworzono także pierwszą na Białorusi Witebską Kapitułę Katedralną.

To wszystko spowodowało ożywienie życia religijnego katolików w nowej Diecezji Witebskiej. Widać to szczególnie we wschodniej części diecezji i w samym Witebsku, gdzie przez 10 lat pracował tylko jeden kapłan, a teraz jest 11 księży i 9 sióstr zakonnych. Ożywiło się bardzo życie sakramentalne wiernych. Rozwijają się ruchy i stowarzyszenia kościelne (Ruch Światło-Życie, Żywy Różaniec, Legion Maryi, Ministranci, Domowy Kościół, chóry parafialne, schole, grupy teatralne). W diecezji rozwija się Ruch na rzecz Duchowej adopcji Dziecka Poczętego.

W parafiach powstały grupy teatralne (Nowopołock, Połock, Witebsk, Głębokie, Orsza, Dokszyce, Brasław i inne), chóry kościelne (Witebsk, Połock, Głębokie, Postawy, Dokszyce, Udział, Brasław), scho-

le i zespoły ludowe (Gorodok, Orsza, Dryświaty, Parafianowo, Mosar, Łyntupy, Witebsk, Miory).

W diecezji jest organizowana ogólnodiecezjalna piesza pielgrzymka do Sanktuarium Narodowego w Buławiu (1-2.07), Diecezjalna Pielgrzymka do Sanktuarium Diecezjalnego NMP Królowej Je-

Największe miasta w Diecezji Witebskiej:

Witebsk - 380 tys. mieszkańców,

Orsza - 150 tys.,

Połock - 100 tys.,

Nowopołock - 100 tys.

Większość ludzi mieszka w dużych miastach i w 21 miastach powiatowych, tylko ok. 15 % ludzi mieszka na wsiach i w centrach kolchozowych.

Diecezja w Witebsku:

- obejmuje teren Woj. Witebskiego o powierzchni 40,1 tys. km², zamieszkały przez 1,4 mln ludzi (wśród nich ok. 140 tys. katolików).

- w 1999 było tylko 53 parafii - w 2004 jest już 82 (9 dekanatów)

- w 1999 pracowało w niej 33 kapłanów i 33 siostry zakonne - obecnie posługuje - 94 księży i 80 sióstr

- w 1999 studiowało w Wyższym Seminarium Duchownym 31 kleryków diecezjalnych i zakonnych - obecnie studiuje ich już 46.

zior w Braślawiu (22.08), Mariańska Pielgrzymka do Rosicy (17.08), pielgrzymki do Sanktuarium M.B. Fatimskiej w Szumilino (13. dzień każdego miesiąca), pielgrzymki do Sanktuarium św. Justyna w Mosarzu (24.06), do Niepokalanowa Białoruskiego (Udział - przez cały rok).

Widoczne są już pierwsze owoce pracy duszpasterskiej: moralne odrodzenie społeczeństwa, wychodzenie ludzi z nałogów, a także wzrost życzliwości i dobroci wśród ludzi, wieloraka pomoc duchowa, materialna, kulturalna, socjalna - ludziom i rodzinom najbardziej.

Dziękujemy Panu Bogu, Kościołowi i Ojcu Świętemu za dar nowej Diecezji Witebskiej, za pierwszego Pasterza Witebskiego, Jego Eksceleńcę ks. bp Władysława Błina, za wszystkich kapłanów i siostry zakonne, za dobroczyńców naszej diecezji oraz za wszystkich wiernych, tworzących wspólnotę diecezjalną. Ksiądz Biskup Ordynariusz, kapłani i siostry zakonne pragną dalej sumiennie i gorliwie wykonywać swoją posługę dla dobra Białorusi i Kościoła Powszechnego, a także dla większej solidarności i przyjaźni między ludźmi.

Siostry i Bracie! Jeśli możesz, pomóż Diecezji Witebskiej:**Konto złotówkowe:****Konto walutowe:**

HASŁO „WITEBSK”

BANK PKO S.A. o. Kalisz

B.S. Ślesin G.B.W. Konin

551240131419780000181083317

96853400060009905900015251

ABA or code: PKO PPLPW

POLSKA

Bp Władysław BLIN, ul. Grodzka 7

62-800 Kalisz, POLSKA

Opracował: Ks. dr Piotr Siołkowski
Kancelarz Kurii Diecezjalnej

„ZŁOTY” GŁOS LARY FABIAN

Henryk Róg

Od wielu lat występuje we Francji z wielkim powodzeniem 34-letnia Lara Fabian, uważana za jedną z najlepszych aktualnie piosenkarek francuskojęzycznych i zaliczana do najbardziej uwielbianych przez Francuzów. Przykładem tego mogą być m.in. triumfalne koncerty Lary w paryskiej „Olympii”, w Pałacu Sportów w Paryżu, występy na Stade de France lub jej niedawne tournée po Francji. Na koncerty tej popularnej piosenkarki często brakuje biletów na długo jeszcze przed datą występów.

Lara Fabian występuje w telewizyjnych programach rozrywkowych telewizji francuskiej. Artystka wielokrotnie dawała koncerty na cele dobroczynne i charytatywne. W duecie z wokalistką Isabelle Boulay z francuskojęzycznego kanadyjskiego Québecu śpiewała w programie na rzecz chorych na AIDS (TV 1).



Ostatnio ukazała się płyta kompaktowa Lary Fabian, zatytułowana „En toute intimité”.

Piosenki w wykonaniu tej sympatycznej piosenkarki trafiają na czołowe miejsca francuskich list przebojów, w tym zajmując pierwsze miejsca m.in. w Top-50.

Czytelnicy magazynów ilustrowanych we Francji zaliczyli do najlepszych nagrań lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia jej singiel „Si tu m'aimes” oraz 2 albumy: „Carpe diem” i „Pure”. Za pierwszy album otrzymała „złotą” płytę, a za drugi „platynową”.

Lara Fabian nazywana jest we Francji „fenomenalną” postacią w muzyce rozrywkowej. Twierdzi się, że ma „złoty”, wspinały, silny i gorący głos. Odznacza się również nadzwyczajnym talentem i oczywiście elegancją, a temperament Lary Fabian określany jest jako „wulkaniczny”. Wyjaśnia to pochodzenie piosenkarki. Urodziła się w Belgii (ojciec Belg, a matka Włoszka). Do 6-tego roku życia wychowywała się na Sycylii u stóp Etny. Później przeniósł się do Belgii - kraju pochodzenia ojca i swego urodzenia.

Ojciec był gitarzystą i chórzystą znanej aktorki filmowej i piosenkarki Petuli Clark. Lara Fabian mówi, że swą karierę zawdzięcza ojcu, który zachęcał ją do śpiewania. A rozpoczęła ją mając 14 lat. Pobierała naukę w konserwatorium muzycznym i występowała w klubach muzycznych w Belgii. W 1988 r. zdobyła 3 znaczące nagrody w konkursie „Trampoline piosenki”, organizowanym w Brukseli. W tym samym roku reprezentowała Belgię w czasie Konkursu Piosenki Eurowizji w Dublinie, zajmując IV miejsce. Następnie skończyła studia w Mediolanie i na rok wyjechała do Irlandii, gdzie pogłębiła znajomość angielskiego i sztuki piosenkarskiej. Po swoim pierwszym płytowym sukcesie „Croire” nagrała krążek „Je sais”. Wyjeżdżała też śpiewać i promować swoje piosenki do francuskojęzycznego kanadyjskiego Québecu. Kilkakrotnie odwiedziła Montreal przy okazji decyzję o wyborze Kanady, jako sta-

tego miejsca zamieszkania.

Artystka przeniósł się tam w 1991 roku. Kanadyjska publiczność zaakceptowała ją natychmiast. Lara - Kanadyjka z wyboru, zachowała jednak swoje belgijskie obywatelstwo.

W 1995 r. uznano ją za „piosenkarkę”



roku, a muzyczne tournée Fabian za „spektakl” roku. Ostatnio piosenkarka odbyła serie koncertów w Kanadzie, gdzie odniosła ogromne sukcesy. Towarzyszyła jej orkiestra symfoniczna.

Lara wciąż wraca do swoich włoskich korzeni. Często podkreśla, że najbardziej czuje się Włoszką z racji pochodzenia swej matki, a Francję uważa za kraj szczególnie bliski i bardzo znaczący w swej karierze piosenkarskiej.

Przygodą Lary Fabian z krajem nad Sekwaną zaczęła się w 1992 r. Wówczas nagrała w Paryżu piosenkę do filmu „Śnieg i ogień”, którą reżyserował Claude Pinoteau.

We Francji otrzymała liczne nagrody i wyróżnienia za swój talent, styl interpretacji i sprzedane płyty. Piosenkarka szczególnie wspomina 1997 r., kiedy to została laureatką francuskich „Victoires de la musique”, jako „rewelacja roku 1997”. Podczas Międzynarodowych Targów MIDEM w Cannes, mających miejsce w tym samym roku, jej pojawienie wywołało sensację. Podpisała wówczas kontrakt na wydanie we Francji wspomnianego albumu „Pure”, który nagrała w Los Angeles. W 1997 r. amerykański miesięcznik „Billboard Magazine” uznał Larę Fabian za największą „nadzieję piosenki”.

Artystka nie tylko śpiewa po francusku, włosku, ale też w języku angielskim. Piśze także teksty i komponuje do nich muzykę. Pragnienie podbicia serc publiczności francuskiej w pełni udało się Larze Fabian.

CHWYCIĆ SZANSĘ

Anna Olszowska

Nudne lekcje z niemieckiego? Wszędobylska niechęć do sąsiadów zza Odry, czy Buga? Znudzone dzieciaki z osiedla? Te kilka myśli, co nas w naszym otoczeniu razi, co chciałbyśmy zmienić, to pierwszy krok. Potem przychodzi zastanowienie - zmienić? Ja? Zmieniać może rząd, samorząd, politycy, ale czasy, kiedy ruchy studenckie poruszały opinię publiczną minęły już dawno, może bezpowrotnie. Nie mówiąc już o pojedynczym studentcie, świadomym może bólczek społecznych, ale nie grzeszącym pieniędzmi...

Caktywniejsi zasiadają przed monitorami komputerów i w przeglądarkach wystukują hasła „stypendium”, „projekt”. Tak się często zaczyna przygoda z THK - Theodor-Heuss-Kolleg, niemieckim programie dla młodych, działającym pod skrzydłami Fundacji Roberta Bosha.



Posiedzenie „Rady Europejskiej”...

Stary Bosh, założyciel firmy, której praktyki znane są każdej kobiecie, a wiertarki każdemu mężczyźnie, nie poprzestał na liczeniu zysków i strat, ale postanowił zrobić coś dla innych. Założył fundację, mającą na celu „opiekę zdrowotną, porozumienie między narodami, kształcenie, wspomaganie wybitnie uzdolnionych, rozwój sztuki, kultury i nauk”. Bosh wykazał się dużą wyobraźnią i zdefiniował cele fundacji bardzo ogólnie, co też jego następcy skrzętnie wykorzystali, promując coraz to nowe programy. Jedną z inicjatyw było Stowarzyszenie dla Wymiany Językowej i Kulturalnej w Europie Środkowej, Wschodniej i Południowej (MitOst e.V.), w ramach której od 2000 r. funkcjonuje program Theodor-Heuss-Kolleg.

Co roku organizowanych jest pięć tematycznych seminariów - obecnie trwa spotkanie z nich w tym roku. Uczestnicy wybierani są już w marcu na podstawie esejów i referencji. Organizatorzy starają się też, żeby na seminariach byli przedstawiciele różnych narodowości. Ja miałam przyjemność spędzenia dwóch tygodni sierpnia na Łotwie - w przepięknie usytuowanym ośrodku wypoczynkowym nad Doulgawą, niemal zupełnie odciętym od świata (brak nawet telefonu stacjonarnego). Hotel i restauracja były do dyspozycji naszej dwudziestokilkusosobowej grupki z Polski, Niemiec, Węgier, Ukrainy, Bułgarii, Serbii, Litwy i wielu innych krajów.

Organizatorzy, ludzie także młodzi, lecz o większym doświadczeniu, zadbali o to, żeby każdy dobrze się czuł, a nawet... żeby miał swojego „anioła stróża”. Każdy z nas był dla kogoś takim „opiekunem z nieba” i każdy z nas miał swojego tajemnego

„anioła”, który raz po raz objawiał się, zostawiając pod drzwiami własnoręcznie namalowaną karteczkę, czy choćby cukierek... Co wzbudza lepiej chęć do działania, jeśli nie wspólna zabawa i atmosfera przyjaźni?

Przyjazny klimat to jedno, a nauka to drugie - myli się jednak ktoś, kto posądziłby nasze seminarium o nudę! Tematem spotkania była „Europa - nie bez nas!”. Dyskutowaliśmy na tematy polityczne, kulturalne, ale nie kończyło się na rozmowach... Jednego dnia zamieniliśmy się np. w Radę Europejską i usiłowaliśmy osiągnąć konsensus w sprawie wspólnej konstytucji dla Unii Europejskiej. Mnie przypadła rola kontestującego wszystko Toniego Blaira. Polskę natomiast reprezentował Andriej z Rosji. Walczył jednak „o nasze” nawet bardziej zaciekle niż premier Belka!

Po prezentacjach krajów - w formie teatralnej, śpiewanej, recytowanej, przyszedł czas na projekty. Spotkania THK to nie tylko czcze rozmowy, ale prowadzą zawsze do powstania konkretnych inicjatyw. To dobry moment, by przypomnieć sobie: z jakim problemem chcę się uporać, co mnie gryzie? Różnorodność nacji pociąga za sobą różnorodność projektów. Ivanne z



Urodziny Czeszki Kristiny

Ukrainy interesują metody nauczania języka niemieckiego - chce stworzyć gazetę pedagogiczną dla ukraińskich nauczycieli. Także Aneta z Polski, przyszła nauczycielka, chciałaby pokazać innym, jak sprawić, żeby dzieci nie zasypiały na lekcjach języka. Dla Kristiny z Czech i Caecilii z Niemiec problematyczne wydają się kontakty w rejonie przygranicznym - chciałby zorganizować wspólne wycieczki, dyskusje dla młodych. „Ile może trwać wzajemna nienawiść?” - zastanawiają się Serb Damir i Chorwat Julije. Od wojny minęło już 9 lat, a nadal brak współpracy między ich uniwersytetami. Może pomogą wspólne warsztaty teatralne? Chłopcy boją się tylko ewentualnej bójki... 18-letnią Lenę z Irkucka niepokoi brak zaintereso-

wania środowiskiem naturalnym w Rosji. Z pomocą innych organizacji zorganizuje warsztaty dla uczniów i studentów na ten temat. Jest też projekt polsko-litewsko-bułgarski... co łączy te trzy kraje? Odpowiedź brzmi: pasywność wielu młodych, nieumiejętność szukania możliwości rozwoju. Stąd wspólny projekt: „Aktywnie wykorzystywać szanse”.



Lena, Julije, Ania i Damir w Rydze

Prowadzący spotkanie nic nie narzucają: pomagają jedynie zaplanować projekt, jego koszty, uczą jak go „sprzedać” mediom. Dzięki tej otwartości, elastyczności, mamy do czynienia z tak dużym wachlarzem idei. Przeglądnijmy projekty z lat poprzednich, skrupulatnie opisane na stronie internetowej. „Podaruję ci mój uśmiech” - 10 obrazków, namalowanych przez dzieci, wydrukowanych zostało w formie plakatów. Patrzymy dalej... przepiękny kalendarz na rok 2003, utworzony ze zdjęć młodych fotografików z 13 krajów na temat „Pomoc, tak jak ja ją widzę”. W Kownie Litwini pomagali dzieciom z domów dziecka w ramach projektu „Dzieci są naszą przyszłością” - organizowali wycieczki, lekcje niemieckiego dla wychowanków. Młodzi tworzą kluby dyskusyjne, organizują seminaria. W ramach THK powstało już wiele gazetek studenckich, literackich, informacyjnych. Ważne jest, by coś z przeprowadzonej akcji zostało - czy to kalendarz, portal internetowy, czy kartki pocztowe. Może być też śpiewnik lub książka kucharska.

Niestety nie wszystkie pomysły zostaną sfinansowane przez Fundację - co roku wybieranych jest 40 najlepszych. Następne tygodnie trwać będzie szlifowanie, kalkulowanie, szukanie współpracowników, sponsorów, mentorów... bo projekt to nie tylko krótka akcja, ale możliwość dalszych spotkań, realizowania następnych projektów. Motywacja jest duża, zwłaszcza, że THK opłaca podróże, wyżywienie, wizy, więc bariery wyznaczane przez ubóstwo znacznie się zmniejszają. Sceptyk mógłby zauważyć, że kiedy nalaodowani pozytywną energią studenci wrócą do swoich domów, w mniej lub bardziej szarych rejonach Europy, wielu spotka się z obojętnością. Tak się może stać, ale mimo wszystko warto zaryzykować i zrobić coś, co jeszcze niedawno wydawało się poza naszym zasięgiem. A jeśli się nie uda? Cóż, trzeba znowu zasiąść przed monitorem komputera, i wpisać w przeglądarce „projekt” lub po prostu wejść na stronę: <http://www.theodor-heuss-kolleg.de...>



13 - 19.09.2004

PONIEDZIAŁEK 13.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰⁰ Wiadomości 9⁰⁵ Jedyneczka 9³⁰ Moje miasteczko - serial 10⁰⁰ My, Wy, Oni - magazyn 10²⁵ Pegaz - magazyn kulturalny 10⁵⁰ Biografie 11⁴⁰ Powstańcy 11⁴⁵ Nie tylko o... 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Program kabaretowy 13²⁰ M jak miłość - serial 14⁰⁵ Bezludna wyspa 15⁰⁰ Ekstradycja - serial 16⁰⁰ Jedyneczka 16²⁵ Moje miasteczko - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁵ My, Wy, Oni 18²⁵ Jest takie miejsce 18⁴⁵ Znaki czasu 19¹⁵ Powstańcy 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Pokój 107 - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Marzenia do spełnienia - serial 22⁰⁵ Reportaż 22²⁰ Forum 23⁰⁵ Pegaz 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Moje miasteczko - serial 0³⁵ My, Wy, Oni 1⁰⁰ Znaki czasu 1³⁰ Bajki o bajkach

WTOREK 14.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰⁰ Wiadomości 9⁰⁵ Bajeczki Jedyneczki 9²⁰ Śpiewaj z nami 9³⁰ W krainie władcy smoków - serial 10⁰⁰ Program historyczny 10²⁵ Jest takie miejsce - reportaż 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ Znaki czasu - magazyn 11²⁰ Sprawa dla reportera 11⁵⁰ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Sportowy tydzień 13¹⁰ Marzenia do spełnienia - serial 14¹⁰ Reportaż 14²⁵ Forum 15¹⁰ Madonny polskie - reportaż 15⁴⁰ Laboratorium - magazyn 16⁰⁰ Bajeczki Jedyneczki 16¹⁵ Śpiewaj z nami 16²⁵ W krainie władcy smoków - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁵ Blżej Europy 17⁴⁵ Lista przebojów 18¹⁵ Kochamy polskie komedie 18⁴⁵ Sprawa dla reportera 19¹⁵ Powstańcy 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20¹⁰ Pokój 107 - serial 20³⁵ Wieści polonijne 20⁵⁰ Klatka - film dok. 21⁴⁵ Plebania - serial 22¹⁰ Warto rozmawiać 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ W krainie władcy smoków 0³⁵ Sprawa dla reportera 1⁰⁵ Plus minus

ŚRODA 15.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰⁰ Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc - serial 10⁰⁰ Zielona karta - serial 10²⁵ Lista przebojów 10⁵⁵ Zwierzenia kontrolowane 11²⁵ Plus minus 11⁵⁰ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Wieści polonijne - magazyn 12⁵⁵ Plebania - serial 13²⁰ Klatka - film dok. 14¹⁰ Piękniejsza Polska - magazyn 14³⁵ Warto rozmawiać 16⁰⁵ Budzik 16³⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁵ Program ekumeniczny 18⁰⁰ Selekcja - program wojskowy 18²⁰ Miliard w rozumie 18⁴⁵ Zwierzenia kontrolowane 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Pokój 107 - serial 20³⁰ Piękniejsza Polska 21⁰⁰ Tragarz puchu - dramat 22⁴⁰ Zielona karta -

serial 23⁰⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ O dwóch takich co ukradli księżyc 0³⁵ Miliard w rozumie 1⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane 1³⁰ Opowiadania Muminów

CZWARTEK 16.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰⁰ Wiadomości - skrót 9⁰⁵ program dla dzieci 9³⁰ Wyspa przygód - serial 9⁵⁵ Program ekumeniczny 10²⁰ Program rozrywkowy 11¹⁰ Zaproszenie 11³⁰ Rozmowy na czasie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Powstańcy 12⁴⁵ Ze sztuką na ty 13¹⁵ Tragarz puchu - dramat 15¹⁵ Sekrety zdrowia - magazyn 15³⁵ Miliard w rozumie - teleturniej 16²⁵ Wyspa przygód - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁵ Raj - magazyn katolicki 18⁰⁰ Berliński express 18¹⁰ Rozmowy na czasie 18⁴⁰ Talk show 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda dla kierowców 20⁰⁵ Pokój 107 - serial 20³⁸ Ktokolwiek widział 21⁰⁵ Teatr TV - Dzwony 22⁵⁰ Czwartkowe debaty 23⁴⁰ Prosto w oczy 23⁵⁰ Pogoda 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Wyspa przygód 0³⁵ Rozmowy na czasie 1⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 1³⁰ Porwanie Baltazara Gąbki

PIĄTEK 17.09.2004

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Cafe Serio 8²⁵ Kawa czy herbata 9⁰⁰ Wiadomości - skrót 9⁰⁵ Domisie 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 10²⁵ Kobiety Białego Domu 10³⁰ Kochamy polskie komedie 11⁰⁰ Szansa na sukces 11⁵⁰ Powstańcy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Pokój 107 - serial 12⁴⁰ Czwartkowe debaty 13³⁰ Teatr TV - Dzwony 15¹⁵ Hity satelity 15³⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16⁰⁰ Domisie 16²⁵ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17³⁵ Spotkanie z profesorem W. Zinem 18⁰⁰ Święta wojna - serial 18²⁵ Szansa na sukces 19¹⁵ Powstańcy 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Pokój 107 - serial 20⁴⁰ Wieści polonijne 20⁵⁵ Mówi się... 21¹⁵ Na dobre i na złe - serial 22¹⁰ Hity satelity 22²⁵ Kobiety Białego Domu 22⁴⁰ Wideoteka 23¹⁰ Prokop i panny 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁰ Trzy szalone zera - serial 0³⁵ Szansa na sukces 1³⁰ Pomysłowy Dobromir

SOBOTA 18.09.2004

6⁰⁰ Prokop i panny 6⁵⁰ Echa Bałtyku 7¹⁰ Madonny polskie - reportaż 7⁴⁵ Echa tygodnia 8¹⁵ Jan-ka - serial 8⁴⁵ Od przedszkola do Opola 9¹⁵ Wieści polonijne 9³⁰ Tam gdzie jesteśmy 10⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 11⁰⁰ Mówi się... 11²⁰ Święta wojna - serial 11⁴⁵ Wideoteka 12¹⁵ Powstańcy 12²⁰ Podróże kulinarne 12⁴⁵ Książki z górnej półki 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Polskie nominacje do Oscara - dramat 15⁵⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18³⁰ Tam gdzie jesteśmy 19⁰⁰ Nie tylko o... 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Do-

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.

- SERWIS sprzętu informatycznego
- MONTAŻ i modernizacja komputerów
- DORADZTWO przy zakupie
- INDYWIDUALNE szkolenia i korepetycje
- INSTALACJE sieci komputerowych. INTERNET
- INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie



wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.

ZADZWOŃ: 01 57 63 99 01; 06 23 28 07 44.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86

**NOWY SKLEP
PETRUS**

z artykułami polskimi

9, Rue Chevreul

75011 PARIS, Metro NATION

Tel. 01 43 67 16 92

(obok biura Copernic)

Przyjmujemy zamówienia specjalne. Dostawy artykułów na terenie Paryża przy zakupie powyżej 30.00 euros.

branocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Pogoda 20⁰⁵ Polskie nominacje do Oscara - dramat 22⁴⁵ Blisko, coraz bliżej - serial 0⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 1⁰⁰ M jak miłość - serial 1⁵⁰ Podróże kapitana Klipera - serial

NIEDZIELA 19.09.2004

7⁰⁰ Śniadanie na podwieczorek 8⁰⁰ M jak miłość - serial 8⁴⁵ Powstańcy 9⁰⁰ Słowo na niedzielę 9⁰⁵ Ziarno - program katolicki 9³⁰ Latające misie - serial 10⁰⁰ Blisko, coraz bliżej - serial 11²⁰ Niedzielne muzykowanie 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Między ziemią a niebem 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁵ Książki z górnej półki 14¹⁵ Chłopcy - komedio-dramat 16⁰⁵ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ DTV J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Zaproszenie 18⁴⁵ Latające misie 19¹⁰ Powstańcy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵³ Sport 19⁵⁹ Kobiety Białego Domu 20⁰⁵ Ekstradycja II - serial 21⁰⁰ Program rozrywkowy 23²⁵ Biografie 0¹⁵ Zaproszenie 0³⁵ M jak miłość - serial 1²⁰ Ziarno - program redakcji katolickiej 1⁴⁵ Król Maciuś Pierwszy

Firma poszukuje wykwalifikowanych pracowników z pozwoleniem na legalną pracę i znajomością języka francuskiego do wstawiania okien w okręgu paryskim. Przyjmujemy również pracowników z prawem jazdy, chętnych do nauki zawodu. Rekrutacja zaczyna się od września. Warunki do ustalenia w zależności od stażu pracy.

Kontakt: Tel. 06 23 31 64 52
lub 01 42 26 00 17.



*** TRANSPORT CIĘŻAROWY ***
- ANDRZEJ GRAJEK -
TRANSPORT CIĘŻAROWY DO 6-TON
NA TERENIE CAŁEJ EUROPY
T. (00 48) [0]61 81 37 895; 06 60 87 21 87 (PARYŻ)

Firma poszukuje wykwalifikowanych pracowników
z pozwoleniem na pracę i znajomością języka francuskiego
DO WSTAWIANIA OKIEN - OKRĘG PARYSKI.
Przyjmujemy także pomocników z prawem jazdy,
chętnych do nauki zawodu. **REKRUTACJA OD WRZEŚNIA!**
Warunki do ustalenia w zależności od stażu pracy.
Kontakt: 06 23 31 64 52 lub 01 42 26 00 17.

Nowoczesny system nauki w stanie głębokiego odprężenia

Urządzenie Sita Mini - pomaga osiągać
stan relaksu i pozostawać w nim w czasie
uczenia się języka francuskiego.

Zestawy kaset i podręczników przygotowanych specjalnie
do nauki w stanie relaksu, zawierają najczęściej używane
zwroty i wyrażenia w formie żywych dialogów wraz
z tłumaczeniem. Każdy kurs zawiera podręcznik oraz 6
kaset magnetofonowych z nagraniami 10 półgodzinnych
lekcji.

Bezpłatna prezentacja kursu j. francuskiego.
Tel. 06 84 67 71 15



*** PRACA W BUDOWNICTWIE ***

Poszukujemy specjalistów w zakresie wszelkich prac
remontowo-budowlanych na terenie i poza Paryżem.
TEL. 03-44-53-43-07

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair”
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

KURSY WAKACYJNE W LIPCU.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od godz. 15 do 19

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

*** USŁUGI KOSMETYCZNE ***

06 26 39 26 98.

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53,40 euro; abonament półroczny: 28,30 euro.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593; ISSN: 1279-953X

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
KAROLINA
7, rue DUPHOT (obok kościoła)
Tel. 01 40 15 09 09
Adres dla korespondencji: 390, rue St-Honoré, 75001 Paris

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI



PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)
93, rue de Maubeuge
TEL. 01 42 80 95 60

35-959 RZESZÓW
Ul. Asnyka 10 lokal 17
Tel. 00 48 (17) 850 12 10

intercars
INTERNATIONAL - FRANCE

REGULARNE LINIE DO POLSKI
PROMOCJE WAKACYJNE
115 EURO*

* bilet w dwie strony, wykupiony min 10 dni przed
wyjazdem, szczegółowe informacje w naszych biurach

139 bis, rue de Vaugirard - 75015 Paris
M^e Faugiere (linia 12),
tel. 01.42.19.99.35/ 36,
e-mail: paris@intercars.fr

Av. Paul Appell - 75014 Paris
M^e Porte d'Orléans (linia 4),
tel. 01.45.43.18.18,
e-mail: pt.orleans@intercars.fr

Godziny otwarcia:
Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,
Sobota: 10⁰⁰-16³⁰.

Godziny otwarcia:
Pon.-piątek: 10⁰⁰-19⁰⁰,
Sobota 10⁰⁰-16³⁰, Niedziela: 11⁰⁰-14⁰⁰.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 31.08.2004.

Orbis podróż na bis!
nowe, codzienne połączenia z Polską

Adres biura

36, rue Richard Lenoir, 75011 Paris
przy stacji - Metro Voltaire
tel.: 01 43 71 60 20

www.orbis-transport.pl
e-mail: biuro.paryz@autoorbisbus.pl



**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
 Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok (53,40 €) Czekiem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**SAMOLOTEM DO WARSZAWY,
KATOWIC, WROCŁAWIA... JUŻ OD 60 EURO!**



**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok, Bielsko-Biała, Bolesławiec, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gliwice, Gorlice, Jasło, Jędrzejów,	Katowice, Kędzierzyn Koźle, Kielce, Kłodzko, Kraków, Krosno, Krościenko, Legnica, Lesko, Maków Podhalański,	Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Opatów, Opole, Poznań, Pszczyna, Rabka, Racibórz, Rybnik,	Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Ustrzyki Dolne, Warszawa, Wrocław, Żywiec.
---	--	--	---

**TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE**

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



ECOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

14 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 29, rue de Belleville - Paris XX;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tyg. (po południu) - . . .

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 17 WRZEŚNIA 2004

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,

tel./fax: 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

* DO SPRZEDANIA DOM W POLSCE *

Bardzo ładny, komfortowy dom w Polsce. Świebodzin (województwo
lubuskie, 70 km od Świecka - granica z Niemcami) - 380 m²; trzy kondygnacje:
6 pokoi, salon 50m² - z marmurowym kominkiem, bogaty drewniany wystrój
wnętrz: dwie kuchnie, oszklona weranda, dodatkowo duży taras, łazienka,
prysznic, WC, pralnia, spiżarnia, wędzarnia: dwa pomieszczenia - kotłownia,
piwnica, nowe plastikowe okna i elewacja, piękny ogród 5 arów, dwa garaże
- cena: 500 tys. zł (110 tys. euro). **TEL. (00 48) [0]601 79 13 54.**



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54

LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE

**Z PARYŻA, LYONU I 8 INNYCH MIAST
WE FRANCJI DO 30 MIAST W POLSCE**

SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE

www.copernic.fr

www.copernic.waw.pl

BILETY NA TANIE

LINIE LOTNICZE



PACZKI DO POLSKI

- zbiórka na terenie całej Francji; - dostawa
do rąk własnych adresata; - odbiór z domu klienta:
Paryż i okolice tel. 01 40 09 03 43
Lyon i okolice tel. 04 72 60 04 54

**LINIE AUTOKAROWE PARIS - ODESSA
PARIS - KIEV**

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

4 bis, rue de Lyon, 75012 Paris, M^e Gare de Lyon, BUS: 57, 20, 63, 65.
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06

* TOP PEINTRE-DÉCO:

RÉNOVATION D'APPARTEMENT.

TRAVAIL SOIGNÉ-SÉRIEUX-PRIX INTÉRESSANTS.

TÉL. 06 68 43 89 37 GAVROCH.



SPECJALISTA CHIRURG PLASTYK:

dr. E. WALKIEWICZ - mówiący po polsku.

13, Rond Pt André Malraux - 92100 Boulogne (M^e Porte St Cloud)

TEL. 01 46 99 22 00 (40)

* USŁUGI FRYZJERSKIE *

06 62 24 24 04 (LIDIA)

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYN,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51

* **WACTUR** - OFICJALNA LINIA AUTOKAROWA
PARYŻ - USTRZYKI DOLNE.

WYJAZDY Z PARYŻA W SOBOTY, Z POLSKI W CZWARTKI.
TEL. 01 42 26 57 94 (po 16⁰⁰); 06 79 50 18 95.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;

PIELGRZYMKA DO SANKTUARIÓW MARYJNYCH

(Z POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BRUKSELI)

W dniach od 8 do 22 czerwca 2004 r. odbyła się pielgrzymka do sanktuariów maryjnych, zorganizowana przez Ojców Oblatów, duszpasterzy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, tj. o. proboszcza Tadeusza Czaję i o. Władysława Walaszczyka. Liczna, 40-osobowa grupa uczestników była bardzo miła i sympatyczna. Na pielgrzymkę wyruszyliśmy wygodnym, luksusowym autokarem z firmy „Kurier”.

Rano 8 czerwca o godz. 8 została odprawiona Msza święta w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej przy ulicy Jourdan w Brukseli, a następnie wyruszyliśmy w daleką podróż. Każdy z nas chciał przedstawić Matce Bożej swoje prośby i oczekiwania z niezłomną nadzieją, że za Jej wstawieniem zostaną wysłuchane.

Pierwszy dzień upłynął na podróży, wieczorem dotarliśmy do Grenoble - francuskiego ośrodka sportów zimowych. Jechaliśmy wzdłuż wysokich, skalistych Alp francuskich. Podziwialiśmy widoki i rozkoszowaliśmy się pięknem górskiego krajobrazu. Następnego dnia, ostrymi serpentynami wzdłuż urwistych skał, dotarliśmy do sanktuarium Maryjnego w La Salette. Miejsce to, niczym schronisko dla zbłąkanych wędrowców, położona jest na wysokości 1800 m. n.p.m., a pośród alpejskich szczytów widnieje Bazylika Najświętszej Maryi Panny.

Tutaj 19 września 1846 r. Matka Boża ukazała się - jeden jedyny raz - dwojgu pastuszkom: 15-letniej Melanii

Calvat i 11-letniemu Maksimowi Giraudu. Piękna Pani (tak ją nazwały dzieci) siedziała z twarzą ukrytą w dłoniach i płakała, niczym troskliwa matka nad losem swych dzieci. Mówiła: „Cierpię za was... chcę, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić, wy sobie nic z tego nie robicie”. Maryja wzywała do modlitwy. Była ubrana w strój wieśniaczki sabaudzkiej, a na piersiach miała zawieszony złoty krucyfik i narzędzia Męki Pańskiej.

Bazylika Matki Boskiej Płaczącej w La Salette zbudowana jest z górskich kamieni w miejscu urokliwym, o prześlicznym krajobrazie. Majestat gór zmusza człowieka nie tylko do podziwiania przyrody, ale przede wszystkim do refleksji nad swoim życiem. Ubogaceni duchowo ruszamy w dalszą drogę. Jedziemy do Cannes - tutaj co roku odbywa się festiwal filmowy. Chcemy zobaczyć obiekty, które często pokazuje telewizja. Późnym wieczorem zwiedzamy miasteczko, robimy zdjęcia na schodach Pałacu Festiwalowego. Nie ma jednak czerwonego dywanu, po którym wkraczają do pałacu gwiazdy filmowe. Najważniejszą nagrodą jaką można tu dostać jest „Złota Palma”. Przed laty otrzymał ją Andrzej Wajda za film „Człowiek z żelaza”. Spacerujemy nadmorskim bulwarem, a potem w kafejce toczyliśmy długie Polaków rozmowy.

Trzeci dzień podróży - dzisiaj jest Boże Ciało, święto, które we Francji przeniesione jest na najbliższą niedzielę. Jedziemy do Hiszpanii. Po drodze w Grasse zwiedzamy wytwórníe kosmetyków: perfum, wód kwiatowych i toaletowych kremów. Dowiadujemy się, że na 1 kg esencji różanej potrzeba 5 ton płatków. Panie wyraźnie się ożywiają, z zapalem rzucają się w wir zakupów: nabywają różne wytworne produkty, szczególnie perfumy, które w handlu nosić będą nazwy: Dior, Gaultier czy Kenzo.

Wieczorem zatrzymujemy się na Costa Brava w Melgrad de Mar. Po kolacji spacerujemy brzegiem Morza Śródziemnego lub kąpiel w basenie hotelowym. Następnego dnia docieramy do bazyliki

„Czarnej Madonny” na świętej górze Montserrat. Świątynia jest położona na wysokości 1240 m. n.p.m. Góry przybierają tu najdziwniejsze kształty, są bardzo strome i skaliste. Zachwycamy się przedziwnymi formami górskimi i wspaniałymi serpentynami. Niemal na samym szczycie góry Montserrat wznosi się bazylika i opactwo benedyktynów.

W świątyni przed hebanową statua, łaskami słynącej Pani z Monteserrat, przechodzą wierni, dotykając i całując trzymane w ręce przez Maryję drewniane jabłko - symbol władzy królewskiej. Według legendy statuę miał wyrzeźbić św. Łukasz, a przewieźć ją do Hiszpanii św. Piotr. Matka Boża została pieśczołliwie nazwana „Czarnulką”, ze względu na barwę drewna, z którego jest wykonana. Zatrzymaliśmy się tutaj na kilka godzin i uczestniczyliśmy we Mszy św., aby powierzyć Maryi nasze sprawy i troski.

Następnego dnia jedziemy do Madrytu. W stolicy Hiszpanii zwiedzamy: pałac królewski, oficjalną rezydencję Juana Carlosa (on sam z rodziną mieszka za miastem), ogrody królewskie wg projektu Sabatiniego, katedrę Maryi Panny z Almudeny, pomnik Filipa II (twórcy imperium hiszpańskiego), Plaza Mayor i inne zabytki. Miasto urzekło nas wspaniałymi budowlami, wystawami sklepowymi i życzliwością mieszkańców.

Już piąty dzień podróży, docieramy do portugalskiej Fatimy. Tutaj zatrzymujemy się na dłużej. Mieszkamy w ładnym hoteliku „San Antonio” w pobliżu bazyliki. Fatima, miasteczko 8-tysięczne, jednorazowo przyjmuje 15 tysięcy pielgrzymów. Podczas podboju Portugalii przez Arabów nazwano ją imieniem córki Mahometa. Położona jest na łagodnych wzgórzach porośniętych bujną śródziemnomorską roślinnością. Zieleni pagórków przetykana jest gdzieniegdzie skałami i niewielkimi obszarami przeznaczonymi pod uprawę oliwek i winnej latorośli.

13 maja 1917 r. Matka Boża objawiła się trzem biednym pastuszkom: Łucji - żyjącej jeszcze i przebywającej w klasztorze karmelitanek Coimbrze oraz Franciszkowi i Hiacyncie, których groby znajdują się w bazylice. Maryja objawiła się 6 razy, każdego 13. dnia miesiąca od maja do października. Jeżeli nie jest to 13. dzień lub niedziela, Fatima jest wyludniona i można zaosztować ciszy i milczenia, tak potrzebnych dla duchowego odprężenia człowieka. Tu jest miejsce na medytację i refleksję nad własnym życiem - okazja do gorącej i serdecznej modlitwy, a także powierzenia Maryi najskrytszych prośb.

Sercem sanktuarium jest kapliczka wzniesiona w miejscu, w którym rósł dąb skalny, na którym objawia się Maryja. Tutaj na specjalnym postumencie znajduje się niewielka biała figura Maryi, z którą codziennie wyrusza wieczorna procesja różańcowa ze świecami. Wierni obchodzą plac i śpiewają w różnych językach pieśń maryjną „Z dalekiej Fatimy...”. Wszystkie głosy łączą się we wspólnym „Ave Maryja”. Wieczorem procesja dostarcza wielu wzruszeń i niezapomnianych przeżyć. Mężczyźni z naszej grupy dostąpili zaszczytu niesienia figurki Matki Bożej w czasie procesji, a O. Proboszcz i jedna z naszych uczestniczek odmówili w języku polskim dziesiątkę różańca. Plac zwieńczony jest olbrzymią bazyliką, w której odbywają się codzienne Msze święte dla różnych grup językowych. Przez Plac Maryjny prowadzi droga pokutna, którą pątnicy pokonują na kolanach. Następnie, ze szczerą i wzruszającą czcią, obchodzą Kapliczkę Objawień, zanosząc Maryi swoje prośby i błagania. Dziś Fatima jest celem pielgrzymek milionów ludzi, miejscem pełnym łaski, gdzie żywiej odczuwa się Bożą obecność. W Fatimie Matka Boża przekazała światu przez trójkę prostych dzieci uniwersalne przesłanie zawarte w słowach, z naciskiem powtarzanych przy każdym objawieniu: „Módlcie się na świętym różańcu i wynagradzajcie sercom Jezusa i Maryi za grzechy świata”. Maryja ukazująca się dzieciom wzywała do codziennego różańca i nakłaniała do modlitwy o pokój dla świata. Objawienia odczytywane są jako upomnienie Boże, aby ludzie opamiętali się i wrócili do Boga.

Miejsce związane z objawieniami pozostało bardzo skromne, przede wszystkim w Ajustrel, gdzie znajdują się ubogie domy





trojga pastuszków. W pełnym prostoty otoczeniu, pośród dębów i oliwek, w krajobrazie niezmiennym od czasu objawień, między osadami Vainkos a Cobeco usytuowane są stacje Drogi Krzyżowej, której odprawianie było dla nas wielkim duchowym przeżyciem. Ojciec Święty Jan Paweł II darzy Fatimę szczególnym szacunkiem, dziękując właśnie Matce Boskiej Fatimskiej za swoje ocalenie podczas zamachu na jego życie. Odwiedził to sanktuarium kilka razy. Matce Najświętszej ofiarował kulę, którą wyjęto z jego ciała po zamachu z 13 maja 1981 r. Kula oprawiona w złoto, w postaci łązy, umieszczona jest w koronie Matki Bożej.

Podczas pobytu w Fatimie jeden dzień przeznaczaliśmy na wycieczkę nad Ocean Atlantycki. Po drodze zwiedzaliśmy miasteczko Batahla z przepiękną katedrą, w której znajdują się groby króla Jana Portugalskiego i jego żony, rodziców sławnego Henryka Żeglarza, wielkiego odkrywcy. W drodze powrotnej odwiedzamy winiarnię, gdzie zapoznajemy się z cyklem produkcyjnym wina i degustujemy najbardziej szlachetny trunek portugalski „Porto”. Po kilku dniach pobytu w Fatimie z żalem żegnamy gościnną Portugalię i znów jesteśmy w Hiszpanii w Santiago de Compostella. Jest to sanktuarium św. Jakuba Większego, apostoła, jedno z najstarszych europejskich sanktuariów, ściągające z całej Europy rzesze pielgrzymów. Tu znajdują się relikwie św. Jakuba. Legenda mówi, że został on zamordowany przez cesarza rzymskiego około 44 r. u ujścia Nilu, a ciało wypłynęło w Santiago. Zwiedzamy wspaniałą katedrę. Za głównym ołtarzem umieszczono posąg świętego, którego dotykają wszyscy pielgrzymi, licząc na jego łaski.

W jedenasty dzień pielgrzymki docieramy do Lourdes - najbardziej rozświetlonego sanktuarium maryjnego na świecie. Jest to osiemnastotysięczne miasto, w którym znajduje się 400 hoteli. Zatrzymujemy się w hotelu „Atlantic”.

W 1858 r. Maryja objawiła się ubogiej wiejskiej dziewczynce Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej. To objawienie jest



niejako potwierdzeniem dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP, który 4 lata wcześniej ogłosił papież Pius IX. Do Lourdes spieszą setki tysięcy ludzi, jak dzieci do matki powierzać jej swoje troski i zmartwienia, a Ona je przytula, wysłuchuje i otacza opieką. Tutaj w Lourdes panuje szczególny nastrój, pełen skupienia, pełnej koncentracji i cichej modlitwy. Tej cichej modlitwie, oddają się żarliwie pątnicy późnym wieczorem przed grotą, wsłuchani w delikatny szum rzeki Gave, przy drżącym blasku świec, wśród ludzi, którzy nie zwracają uwagi na otoczenie. Lourdes jest „sanktuarium chorych”. Tutaj właśnie doznaliśmy najwięcej wzruszeń podczas procesji chorych. Ileż tu ludzkich

tragedii i cierpień, ale jednocześnie i nadziei w pomoc Maryi. Każdego dnia uczestniczyliśmy w Mszach świętych, a wieczorem w procesjach różańcowych z lampionami. Wspólna pieśń „Po górach, dolinach” wykonywana w różnych językach i to potężne, śpiewane przez wszystkich, „Ave, ave, ave Maryja”, brzmia nam jeszcze w uszach. Podobnie jak w Fatimie mieliśmy to szczęście, że uczestnicy naszej grupy mogli przewodniczyć w odmawianiu różańca w języku polskim, a polski śpiew „Po górach, dolinach” w wykonaniu naszej grupy zauroczył organizatorów, którzy zaprosili nas na różaniec w następnym dniu.

I kolejne doznania przy rozważaniu Męki Pańskiej. Stacje Drogi Krzyżowej usytuowane w naturalnej scenerii - na zboczach gór - skłaniały do refleksji nad naszą codziennością i dobrocią Syna Bożego, który uczy nas nieść krzyż życia codziennego.

Podczas pobytu w Lourdes jeden dzień poświęciliśmy na wycieczkę w Pireneje. Dotarliśmy do Gavarnie. Podziwialiśmy pełne uroku górskie krajobrazy, strome skały, urwiska i przepaście, a także niezapomniane grzmiące wodospady. Spacerowaliśmy po moście Napoleona III, francuskiego cesarza, z którym związana jest ciekawa opowieść. Cesarz dlatego kazał zbudować most, którym połączył 2 miejscowości - Luz i St. Sauveur, aby móc spotykać się ze swoją przyjaciółką.

Jedziemy dalej, chcemy dotrzeć do figury Matki Boskiej Śnie-



żnej. Statua usytuowana jest na stromym zboczu, króluje nad okolicą, otacza opieką zbłąkanych turystów, zwłaszcza ratuje zasypanych śnieżnymi lawinami.

Lourdes charakteryzuje się szczególną atmosferą. Tutaj modlitwa jest bardziej żarliwa i ufna w dobroć Boga. Maryi powierzaliśmy wszystkie nasze troski. Jej ofiarowaliśmy nasze dolegliwości i cierpienia. Ją prosiliśmy o pomoc, często nawet o ratunek, dla siebie i naszych najbliższych. Szczególnym wydarzeniem była kąpiel, w lodowatej wodzie źródlanej. Z nią związany jest specjalny ceremoniał. Na pewno długo będą pamiętać ci, którzy się jej poddali.

W Lourdes rozwinęły się wielki przemysł turystyczny, handel dewocjonaliami i przedmiotami kultu. Każdy z nas chciał mieć pamiątkę z tego cudownego miejsca i swoim bliskim zawięść choćby drobny upominek, dlatego i my kupowaliśmy różne drobiazgi i napełnialiśmy naczynia cudowną wodą.

Czas mijał jednak nieubłaganie i trzeba było wracać do domu, do codzienności. Czekala nas jeszcze droga powrotna. Przez 15 dni przejechaliśmy ogółem 6 tys. kilometrów. Zdążyliśmy się mocno zżyć. Stworzyliśmy zgrany i sympatyczny zespół. Wspólne Msze św., różaniec czy koronka do Opatrzności Bożej jednoczyły nas. Panowała serdeczna atmosfera, życzliwość i wzajemne zrozumienie, a jeżeli zachodziła konieczność każdy mógł liczyć na wzajemną pomoc.

Na koniec dziękujemy sobie wzajemnie za każde dobro, którym ubogaciliśmy się. Naszym Duszpasterzom: o. Tadeuszowi Czai i o. Władysławowi Walaszczykowi pragniemy podziękować osobno za trud związany z zorganizowaniem pielgrzymki, a przede wszystkim, za niespotykane opanowanie i spokój, za codzienne homilie, uśmiech, pogodę ducha, okazaną serdeczność i wielkie poczucie humoru. Dziękujemy również panom: Dariuszowi Łukaszewiczowi - licencjonowanemu przewodnikowi z Białegostoku, który w oszczędnych, ale bardzo trafnych słowach objaśniał i udzielał informacji dotyczących poznawanych miejscowości, zabytków itp., oraz kierowcom: p. Czesławowi Kuczyńskiemu i p. Jerzemu Aksiucikowi za bardzo rozważną i bezpieczną jazdę. Mam nadzieję, że jeszcze spotkamy się na trasie kolejnej wyprawy.

... skąd nasze źródła,
z których kryształową
wodę prawdy pijemy?



foto: P. Fedorowicz

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...*

POLSKA 909 1111
GSM 90 113
NIEMCY 1000 1250
FRANCJA 1000 1250
USA + GSM 1250 1666
KANADA 1250 1666

AUSRAIA 714 1111
ANGLIA
AUSTRIA
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA

1000 1250

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T. Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

PÓSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr

www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart

**PELNA SATYSFAKCYJA
LUB
ZWROT KARTY**

EUROPE 15€
USA 15€
EUROPE DE L'EST 15€
POLSKA 15€

OBSLUGA KLIENTÓW 717

cartes téléphoniques
IRADIUM
partenaire officiel!

NOVA POLSKA
UNE SAISON POLONAISE EN FRANCE
JULI & DÉCEMBRE 2004

RCE Paris B 448 427 303